Nr. 242. We Lwowie — Sobota dnia 29. Września 1894. Rok XXXIV.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Kongres zaliczkowców.

Lwów d. 29. września.

Na wystawie krajowej jest pewien pawilon, na zewnątrz dość okazały, artystycznej struktury zewnętrznej, i wewnątrz gustownie urządzony, wypełniony wielką ilością „okazów“ — do którego jednak ani publiczność szeroka nie zagląda zbyt tłumnie, ani też dyrekcya wystawy nie zaprasza znakomitych gości. Goście ci, zwiedzając pawilon łowiecki księcia Sanguszki, przeprowadzani dalej do pawilonu Towarzystw ruskich, muszą sobie rozmaicie tłumaczyć to, dlaczego przewodnicy ich każą im omijać leżący w pośrodku, dość znaczny budynek? Jest to pawilon Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i Kas oszczędności.

Puszczono o nim w kurs wątpliwej wartości dowcip, iż ma on być wytapetowany protestowanemi wekslami — więc też wstydliwie ten i ów nie chce do jego wnętrza zaglądnąć, zwłaszcza, że ściany jego istotnie obwieszone są od góry do dołu tabelami cyfrowemi, które dla niezinteresowanych nie mogą być bardzo ciekawemi.

A jednak kto tam wejdzie i uważniej rzuci okiem na niektóre tablice, ten się przekona, *że może żaden z pawilonów wystawowych nie objawia tak dobitnie, tak dosadnie olbrzymiego postępu Galicyi w erze autonomicznej, jak właśnie owe monotonne tabele, porozwieszane w pawilonie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i Kas oszczędności.* Tam bowiem można się przekonać, że nasze Kasy oszczędności w tym okresie potroiły swój kapitał wkładkowy, i że spółki udziałowe, których przedtem nie było wcale w Galicyi, tak się wzmogły, że obejmują armię około 200.000 członków, pomiędzy którymi mają w obrocie przeszło 30 milionów zł.

Zakłady, które rozporządzają 30 milionami zł, wobec „nędzy galicyjskiej“, są chyba czemś, i zasługują na chwilkę uwagi...

Otóż widomą reprezentacyą zbiorową naszych spółek udziałowych jest instytucya pod nazwą „Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, która ma na celu szerzenie organizacyi takich stowarzyszeń i czuwanie nad ich prawidłowym zarządem, jakoteż ochronę ich wspólnych interesów. Istnieje ona już od lat 20, a przewodniczącym jej jest obecnie poseł p. Stanisław Szczepanowski.

Dziś, w sobotę, o godzinie 9. rano zbiera się w pawilonie związkowym na placu wystawy dwudzieste walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń związkowych. Z tego powodu i my uważamy za stosowne zwrócić uwagę szerszych kół na tę instytucyę, która bądź co bądź — chociaż działa niewidzialnie i nie głośno, ale żmudne swoje zadania spełnia z poważnym dla kraju pożytkiem.

Związek ów, to braterskie zjednoczenie 120 takich stowarzyszeń, które nie służą jednej klasie społecznej, i dla których wysoka dywidenda nie jest najwyższym celem ambicyi, ale które pojmują swoje posłannictwo jako służbę publiczną — jako służbę dobru powszechnemu.

Związek obejmuje właśnie tę środkową najzdrowszą część stowarzyszeń, które ani zasklepiają się w sobkostwie tej lub owej klasy ludności, ani też nie mają na celu spekulacyjnego wyzysku biedy ludzkiej. Związek stoi wiernie na straży tej patryotycznej zasady, że prawy obywatel kraju we wszystkiem co robi, zawsze powinien mieć na pamięci pożytek ogółu, dobro powszechne — że przeto praca na polu ekonomicznem, której są poświęcone spółki udziałowe, nie jest ostatecznym ich celem, ale tylko środkiem do wzmocnienia sił organicznych narodu przez podniesienie dobrobytu powszechnego.

I ten poczciwy, obywatelski, dobro ogólne ustawicznie na widoku mający charakter „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ daje mu prawo do tego, ażeby każdy, kto umie cenić zasługę obywatelską, poważne jego zasługi uznał.

Witamy też zbierające się dziś walne zgromadzenie Związku z szacunkiem i sympatyą, jakie należą się instytucyi mało znanej w kraju i mało uznanej, ale która cichą swoją pracą wyświadcza krajowi istotnie cenne usługi.

Rozmowa z królem serbskim.

Lwów 28 września.

Nadzwyczaj ciekawą rozmowę polityczną z młodym królem serbskim miał korespondent *Köln. Ztg.* Wyjmujemy z niej główne ustępy:

Korespondent zapytał, czy gabinet Nikołajewicza, posiadający przecie pewne zaufanie, utrzyma się tak długo, iżby wskutek jakiego nagłego zwrotu nie przyszło znowu do zastoju w pracach przygotowanych.

— Ja tuszę — odparł król Aleksander — że gabinet ten długo potrwa. Nikołajewicz to mąż bardzo zacny i szczerze mnie oddany; na zdaniach jego politycznych polegam najzupełniej tak samo, jak mój ojciec. Zresztą dla siebie niczego on nie pożąda. Także reszta członków gabinetu zasługuje na wszelkie zaufanie. Jeżeli nie zajdzie jaki mus nieprzeparty, jestem zdecydowany nie rozstawać się z Nikołajewiczem. Ojciec mój i on to moi najpewniejsi doradcy, na których spuścić się mogę.

Pozwoliłem sobie — opowiada korespondent — zauważyć, że polityczne zdania króla Milana przy dawniejszych spotkaniach wielkie na mnie wywierały wrażenie, i że to na każdy sposób wielka korzyść dla króla, mieć w tem otoczeniu ojca przy sobie.

— Ależ to szczęście moje — odparł król prędko i twarz jego zajaśniała. I z tym mężem chciano mnie gwałtem rozłączyć, usiłując przeszkodzić jego powrotowi! Syna rozłączyć z ojcem! Chociażby cały ów akt, mocą którego mój ojciec miał niejako być pozbawiony ojczyzny, był ściśle prawnym, jakim jednak nie jest, to przecie proste przykazanie ludzkości wymaga do cofnięcia go, gdy syn ojca potrzebował. Ale obawiano się jego bystrego rozumu. Chciano, abym był narzędziem bez woli w ręku władców i stronnictw; i byłoby to nieobliczonem nieszczęściem dla kraju, gdyby się rzeczy tak ułożyły, jak z owej strony zamierzono. Obecność ojca dodaje mi daleko większej pewności. Nie możesz pan sobie wyobrazić bystrości jego sądu, a miłość jego uszczęśliwia mię. W kraju posiada on teraz daleko większy zastęp zwolenników niż kiedykolwiek dawniej.

Przy danej sposobności zapytał korespondent, ażali, jak to nieraz powiadano, w pewnych okolicznościach zagrażałoby dynastyi niebezpieczeństwo.

— W to nie wierzę — odrzekł król. — Dynastya zakorzenioną jest w narodzie; naród wie, że moi przodkowie z jego wyszli łona, i że naród za ich pomocą dobił się teraźniejszej pozycyi. Wyzwolili oni naród, i nigdy nie przestali żyć i czuć pospołu z narodem. Jestem przekonany, że nawet daleko cięższe przejścia polityczne nie naraziłyby dynastyi. A nawet ci przewódcy stronnictw, którzy za najcięższych wrogów uchodzą, bardzoby się namyślali. Serbia stałaby się łupem najsilniejszego.

Korespondent oświadczył, że i on całkiem tak samo sądzi, a że nawet wobec przytoczonych przez króla powodów, zdaje mu się, iż dynastya serbska stosunkowo daleko silniej stoi, niż dynastye wszystkich innych państw bałkańskich. Król podobno chętnie zajął się tym przedmiotem.

— Tak, w Rumunii utwierdziła się dynastya przez godne podziwu i pomyślne oddanie się króla swemu wysokiemu powołaniu, a później przez urodziny następcy tronu. Ale utwierdzenie to przypisać należy raczej okolicznościom, niż tej sile, jaka tkwi w pochodzeniu z narodu. Bułgaryi nie ma tu co nawet porównywać; dynastya jest jeszcze zbyt młoda i zanadto ciężkich ma wrogów.

Korespondent napomknął, że i dymisya Stambułowa nie koniecznie się przyczyniła do utwierdzenia tej dynastyi. Na oko Stambułow nie zwrócił się przeciw księciu, ale taki, jaki on jest, niepodobna iżby kiedykolwiek przebaczył księciu to, co zaszło.

— Danie dymisyi Stambułowowi — zauważył król — poczytuję w ogóle za błąd ciężki; takiego właśnie jak on, kraj potrzebował, a czem dzisiaj jest Bułgarya, wszystko to jemu przedewszystkiem zawdzięcza. Kraje młode, jak Bułgarya i Serbia, potrzebują w latach swego rozwijania się silnej ręki, któraby je prowadziła. Konstytucya bułgarska jest może pod pewnym względem zanadto zaawansowaną w porównaniu ze stanem kultury mieszkańców kraju, — ale stałością i roztropnością, a może też niejednym gwałtem, które jednakowoż wielkiej doniosłości nigdy nie miały, wyrównywał on to, czego konstytucya dopuszczała, a co bezwzględnie stosowane, byłoby się szkodliwem stało.

Ponieważ przy Bułgaryi napomknięto także o Austro-Węgry, zapytał korespondent, jakie też są stosunki między tą wielką monarchią a Serbią.

— Gdyby odparł król — poszło po mojej woli, stosunki te musiałyby jak najlepsze być i najserdeczniejsze. My potrzebujemy Austryi i zawsze jej potrzebować będziemy. Że przy tak bliskiem sąsiadowaniu i wobec pewnych kontrastów w urządzeniach, które w Serbii z dawnych pochodzą czasów, wyłaniają się kwestye sporne, to się samo przez się rozumie. Ale Serbii nigdy nie będzie zbywało na dobrej woli, utrzymania i jeszcze wzmocnienia tych dobrych stosunków, jakie istnieją.

Co do pobytu króla Aleksandra w Konstantynopolu, oświadczył król, że wszystko, co pisano o wielce jakoby doniosłych politycznych celach tej podróży, jest albo wręcz zmyślone, albo tak, jak żadnej nie ma podstawy. „Utrzymanie — dodał król — i ustalenie dobrych stosunków między Serbią a Turcyą, uważam za jedno z najważniejszych zadań zewnętrznej polityki Serbii“.

Zresztą zapytał korespondent, czy to prawda, że król jeszcze w październiku, a może nawet pierwej przedłoży nową konstytucyę skupczynie. Król energicznie temu zaprzeczył, gdyż trudno, aby przed jesienią przyszłego roku przedłożyć ją można.

Rozmowa ta miała miejsce jeszcze podczas pobytu króla Aleksandra w Konstantynopolu; mimo to jednak do dzisiaj na wadze nie straciła.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 26. września.

(Młodoczeskie tarapaty. — Kongres lekarzy i nowa metoda leczenia dyfteryi. — Centralne Stowarzyszenia austryackich urzędników państwowych.)

Stronnictwu młodoczeskiemu coś się bardzo popsuły szyki. Codziennie niemal słychać o nowem niepowodzeniu — powoli nawet prasa prowincyonalna, która dotąd ślepo wierzyła w młodoczeskie dogmaty polityczne, zaczyna się przyznawać do teoryj omladynistów. W ostatnich kilku tygodniach, każde zebranie młodoczeskich mężów zaufania kończyło się fiaskiem, co dla jednolitości stronnictwa młodoczeskiego jest najbardziej niepokojącym symptomem. Ostatnie zebranie w Nimburgu odbyć się musiało przy zamkniętych drzwiach, bo się obawiano współudziału omladinistów a może nie chciano się przekonać naocznie, że pomiędzy zebranymi znaczna już część garnie się około nowego sztandaru.

Pisma staroczeskie wyzyskują ten ruch i zawczasu już przygotowują nekrologi dla młodoczeskich prowodyrów. Z zajęciem należy wyczekiwać sesyi Rady państwa. Stanowisko, jakie zajmą młodoczesi i tenor ich przemówień najlepiej oświetlą stosunki wewnętrzne tego stronnictwa.

Zjazd przyrodników usprawiedliwił wypowiedzianą w ostatnim liście nadzieję, że prace naukowe w parze iść będą z uroczystościami, jakiemi kongres zainaugurowano. Obrady w sekcyach toczą się żwawo, co najlepiej ilustrują wydawane przez komitet protokoły w kształcie dziennika pod tytułem *Tagblatt*. Ów *Tagblatt* wychodzi codziennie i zawiera sporą ilość arkuszy druku. Ten sposób utrwalenia prac zjazdu znajduje tu ogólny poklask i powinien być wszędzie naśladowany.

Największe zajęcie obudził wykład profesora Behringa o nowej metodzie leczenia dyfteryi, za pomocą injekcyi *serum* (Blutwasser) z krwi kozła lub konia, któremu poprzednio wszczepiano jad dyfteryi. (Odczyt ten w streszczeniu podajemy poniżej. Przyp. Red. *Gaz. Nar.*) Doświadczenia wydały według dat statystycznych przez prof. Behringa zebranych zdumiewająco pomyślne rezultaty. W dyskusyi brały udział pierwszorzędne powagi naukowe, stwierdzające rezultaty tej nowej metody leczenia. Wykład prof. Behringa zainteresował także i szersze koła publiczności a niektóre dzienniki wiedeńskie nową tę zdobycz na polu nauki omawiają we wstępnych artykułach, wykazując jego doniosłość.

Jak wam już telegraficznie doniosłem odbyło się onegdaj zgromadzenie tutejszego Towarzystwa urzędników celem uchwalenia statutów dla utworzyć się mającego Towarzystwa austryackich urzędników państwowych (Verein der Staatsbeamten Oesterreichs) z siedzibą we Wiedniu. Nowe stowarzyszenie ma na celu obronę moralnych i materyalnych interesów urzędników państwowych. Statut wyklucza wszelakie tendencye polityczne a w program swojej działalności ujął najważniejsze dezyderaty urzędników państwowych, jak uregulowanie płac, pensye dla wdów i sierót, zniesienie tajnych tabel kwalifikacyjnych itp. Wkładkę roczną ustanowiono w wysokości 20 centów, co każe przypuścić, że stowarzyszenie w stosunkowo krótkim czasie może dojść do wysokiego stopnia rozwoju. Wydział centralny składać się będzie z 30 członków, z pomiędzy których dwie trzecie członków muszą być urzędnikami 8—11 rangi. Po dłuższej dyskusyi przyjęto statut *en bloc*.

(—i.)

Leczenie dyfteryi.

Z niezwykłem zainteresowaniem śledzą wszystkie koła ludności wyniki stosowania t. z. *Serum-Therapie* przy leczeniu dyfteryi. Jest to bardzo łatwo zrozumiałem, gdyż choroba ta we wszystkich rodzinach, w których znajdują się małe dzieci, jest prawdziwym postrachem. Gdy matka usłyszy dziwny kaszel swego ukochanego dziecka, gdy mała istotka z wytężeniem poczyna oddychać, gdy oddech jej przechodzi w ton świszczący i zjawia się zdradliwa gorączka, serce matki ogarnia trwoga, ponieważ wie, że są to oznaki strasznej choroby, która wczoraj jeszcze zupełnie zdrowe dziecko w kilku godzinach zaprowadzić może na krawędź grobu. Ale nawet wówczas, gdy brakuje tych oznak, a dziecko skarży się jedynie na ból gardła i ma lekką gorączkę, przywołany zaś lekarz skonstatuje białe obłożenie jamy ustnej, migdałów gardlanych i gardła, niebezpieczeństwo jest bliskie, gdyż prawdopodobnie rozwija się u dziecka dyfterya. Zwykła dyfterya nie jest tak zabójczą, jak owa, która opanowuje gardło. Ta ostatnia na sto wypadków zabija ośmdziesiąt zapadłych na nią dzieci, pierwsza zaś tylko połowę.

Dyfterya należy więc do najstraszniejszych chorób, a wiedza lekarska dotychczas bezskutecznie przeciw niej walczyła. Zdarza się wprawdzie czasem lekka epidemia dyfteryi, która zabija w mniejszym stosunku aniżeli wyżej podanym, ale po takiej lekkiej epidemii przychodzi z reguły ostra, która bezlitośnie morduje małe dziatki, zapełnia cmentarze i żałobą okrywa mnóstwo rodzin. Znaleziono więc rzeczywiście środek przeciw tej strasznej chorobie? Przecież przed kilku laty tak samo mówiono o środku przeciwko suchotom i wierzono w niego, póki nadzieje się nie rozwiały. Czy i teraz nie będzie tak samo?

Nie; tym razem z pełnem zaufaniem możemy spoglądać w przyszłość. Środek, który w przeważnej części usuwa dyfteryę, rzeczywiście został wynalezionym, a nadto środek ten przed dyfteryą tak samo może chronić, jak szczepienie ospy przed ospą. Wiedza lekarska dokonała świetnego zwycięstwa, a doszła do niego następująco:

Prof. Behring w Halli wynalazł środek lekarski przeciw dwom słabościom: konwulsyom (*tetanus*), które rzadko się trafiają i przeciw dyfteryi, najbardziej rozpowszechnionej epidemii. Tak *tetanus* jak i konwulsye powstają przez wciśnięcie się do ludzkiego ciała pewnych bakteryj. Bakterye, które wywołują dyfteryę i wytwarzają białe obłożenie w jamie ustnej, na migdałach gardlanych i w gardle, odkrył prof. Löffler. Bakcyle löfflerowskie, zaszczepione jakiemukolwiek zwierzęciu wywołują u tego dyfteryę.

Francuski badacz Pasteur dokładnie udowodnił, że cały szereg strasznych chorób powstaje przez bakterye. Każdą chorobę wywołują inne bakterye. Pasteur też był pierwszym, który dokonał pomyślnej próby chronienia przed odnośnemi chorobami właśnie za pomocą chorobę tę wywołujących bakteryj. Za wzór wziął sobie Pasteur szczepienie ospy na jałówkach. Treść krowianki zaszczepiona na organizm ludzki, strzeże następnie ten organizm przed ospą. Doświadczenie to uczynił jeszcze w zeszłem stuleciu angielski lekarz Jenner i stał się jednym z największych dobroczyńców ludzkości, gdyż straszna dawniej ospa, straciła swą zaraźliwą i morderderczą moc wobec ludzi szczepionych, którzy prawie niedostępni się stali zarazie ospy.

Pasteur wstąpił na podobną drogę. Najpierw próbował przez szczepienie bakteryi karbunkułu, choroby, która pośród bydła i owiec często straszne spustoszenie wyrządza, zmniejszyć siłę działania tej choroby. Zaprowadziłoby zbyt daleko podawać szczegółowe sprawozdania z tych prób. Dość, że Pasteurowi się powiodło. Osłabionemi bakteryami szczepił następnie bydło i owce, a te stawały się już odporne na zarazę karbunkułu. Nie podlegały już zarazie i były, jak wyraża się wiedza lekarska, *immun*.

Gdy więc bakcylus dyfteryi odkrytym został, próbowało wielu lekarzy osłabić go, jak osłabił Pasteur bakcylusa karbunkułu, a następnie go szczepić. Pierwsze próby zdawały się nieprowadzić do celu. A jednak miały one rezultat. Dr. Roux, pomocnik Pasteura, zauważył na zwierzętach, że nietylko wstrzykiwanie bakteryj dyfterycznych wywołuje chorobę dyfteryi, ale także bulion, w którym te bakterye hodował, wywołuje tę chorobę, chociaż w bulionie nie było żadnych śladów bakteryj. Stąd wniosek, że bakterye dyfteryczne wydzielają z siebie rodzaj trucizny, która w ciele zwierzęcem wywołuje dyfteryę.

Tak stały doświadczenia, gdy profesor Behring uczynił krok, który doprowadził do *Serum-Therapie*. Najpierw skonstatowano, że gdy zwierzętom truciznę tę w małej ilości szczepiono, zwierzęta te nie zapadały na dyfteryę. Szczepiono im więc większe ilości tej trucizny, które one znosiły bez szkody dla zdrowia. Podwyższano więc ciągle dawki i wreszcie pokazało się, że przy stopniowem i powolnem wstrzykiwaniu, nawet większe ilości trucizny dyfterycznej nie wywołują żadnej choroby które u zwierzęcia w ten sposób nieprzysposobionego, wywoływała natychmiast dyfteryę.

Nie było to jednak jeszcze wszystkiem. Behring zauważył w r. 1890, że *serum* krwi zwierząt, którym stopniowo i powolnie wstrzykiwano coraz większe dozy trucizny dyfterycznej, wstrzykiwane innym zwierzętom tak samo chroni je przed dyfteryą, jak gdyby zadano im najskuteczniejsze antidotum. Cóż to jest *serum* krwi? Jeżeli krew ściągniętą z człowieka lub jakiegokolwiek zwierzęcia ssącego, postawimy, by się ostała, natenczas wydzielają się z krwi farbnik i czerwone kulki, pozostaje zaś płyn, który się nazywa *serum* krwi. W tem więc *serum* krwi, uzyskanem z krwi zwierzęcia, któremu stopniowo coraz to większe dawki trucizny dyfterycznej wstrzykiwano, leży antidotum przeciw cholerze. Jeżeli owo *serum* krwi takiej wstrzyknie się zwierzęciu, a następnie wstrzyknie się mu choćby wielką od razu dawkę trucizny dyfterycznej, to owo zwierzę nie zapadnie na dyfteryę.

Poczem prof. Behring uczynił drugie doświadczenie, mające na celu użycie tego *serum* krwi jako środka leczniczego. Doświadczenie to jest nastepujące: Jeżeli do szalki napełnionej trucizną dyfteryczną, domieszamy owego *serum* krwi, natenczas ta trucizna dyfteryczna traci wszelką siłę. Mieszaninę tę można wstrzykiwać zwierzętom bez żadnych skutków, ponieważ siła trucizny została zniszczoną.

W ten sposób miał prof. Behring w ręku środek, który wprowadzony do ciała chorego na dyfteryę zwierzęcia, niszczył siłę właśnie chorobę dyfteryi wywołującej trucizny. Rozpoczął więc Behring czynić próby na ludziach i doszedł do *Serum-Therapii*.

Wiele jeszcze trudności było do zwalczenia, aby uczynić nową metodę leczenia praktyczną. W pracach tych wzięli udział

Sekretarz Wystawy.

Było to przed dwoma mniej więcej laty. Wzniosła myśl, poczęta wśród tutejszych chrześcijańskich kupców i przemysłowców, stała się już własnością kraju, własnością wszystkich obywateli. Myśl dojrzała do czynu i bez jednego głosu sprzeciwu postanowiono urządzić powszechną wystawę krajową, mającą być i naszym popisem przed światem i popisem przed sobą samym. Idea tej wystawy rosła i potężniała i ogół żądał, by wystawa wypadła jak najwspanialej, by stała się faktem epokowym w naszem społecznem i ekonomicznem życiu.

Na czele wielkiego przedsięwzięcia narodowego stanęli mężowie, pierwsi w naszem społeczeństwie, doświadczeni, roztropni i miłujący kraj aż do ofiarności. Od ich kierownictwa zależało, by wystawa była tak świetną i tak wspaniałą, jak tego cały naród pragnął, ale w równej mierze powodzenie wystawy zależało od całego szeregu pracowników i od administracyi. Tę zorganizować było pierwszą czynnością dyrekcyi wystawy.

Wówczas — a było to w listopadzie 1892 — Jan Kazimierz Zieliński pojechał do Pragi, aby tam u kierowników wystawy praskiej, której powodzenie było zupełne i która z naszą wystawą wiele przedstawiała stycznych, uczyć się, zaczerpnąć ich rady i przyswoić sobie ich doświadczenie.

Nazwisko Zielińskiego nie było dla nikogo nowem. Spotykano się z niem w ostatnich latach często w fejletonach naszych dzienników, a częściej na afiszu teatralnym jako tłumacza i autora. W mieście zaś naszem cieszył się Zieliński pewną sympatyą dla swych towarzyskich przymiotów. Zawsze elegancki, mówi szybko, a w twarzy swojej i w ruchach ma coś z południowca. Żywość ta temperamentu, zdaje się, popchnęła go też zrazu na pole publicystyki. Po ukończeniu bowiem studyów, osiedliwszy się w Krakowie zajmował się przeważnie publicystyką i zasilał korespondencyami i studyami wiele pism codziennych i tygodników. Wkrótce począł sam wydawać pismo pt. *Dziennik powieści*, do którego Kraszewski w więzieniu w Magdeburgu napisał powieść „Rodzeństwo“, a następnie wydawał także tygodnik pt. *Kurjer świąteczny*.

Literatura sceniczna miała jednak dla niego urok nieprzeparty. Pociągać go zresztą ku niej musiał talent jego. Rozpoczął, jak wszyscy prawie pisarze sceniczni, od tłumaczeń i już w doborze utworów, przez siebie tłumaczonych, okazywał dobry smak i poczucie prawdziwego piękna artystycznego. Najlepszym tego dowodem, że tłumaczone przez niego utwory utrzymywały się długo na repertuarach polskich teatrów, a niektóre dotąd jeszcze są grywane. Zieliński jest nadzwyczaj pracowitym; przetłumaczył obcych sztuk około sześćdziesiąt, a między temi „Mateczkę“ Helevy'ego, „Odettę“ Sardou, „Sergiusza Panina“ Ohneta, „Braci Rantzau“ Chatriana, „Świat nudów“ Paillerona, „Fedorę“ Sardou, „Właściciela Kuźnic“ Ohneta, „Jak wam się podoba“ i w. i.

Wykształciwszy się na takich wzorach i nabrawszy rutyny — bo do cech charakterystycznych Zielińskiego należy i to, że nigdy niczego nie przedsiębierze bez dostatecznych przygotowań i dokładnych studyów — rozpoczął Zieliński próbować sił własnych. I już pierwsze jego oryginalne utwory, jak „Książe Józef Poniatowski“ dramat w 9 obrazach „Anusia“ komedya w 4 aktach, „Pięć minut“ komedya w 1 akcie, miały wiele zalet. Większem powodzeniem cieszył się „Dobry numer“, komedya napisana do współki z Adolfem Abrahamowiczem. „Dobry numer“ obiegł wszystkie sceny polskie, a ostatnia farsa Zielińskiego „Kruczek mecenasa“, odegrana z powodzeniem przed kilku tygodniami na scenie lwowskiej, odznacza się szczerym humorem i gładkim zręcznym dyalogiem. W tece swej nadto posiada Zieliński kilka wykończonych utworów scenicznych, których, spodziewać się należy, dłużej więzić nie zechce.

Pisząc dla sceny, uprawiał Zieliński i nowelistykę. Nowela jego „Eden“ drukowaną była w *Gazecie Narodowej*, a w innych pismach „Anina“, „W Japonii“ i i. Cechuje Zielińskiego wielka łatwość pisania, co zawsze jest oznaką talentu.

Przed siedmiu laty przeniósł się Zieliński do Lwowa i objął urząd korespondenta w gal. Banku kredytowym. Sumiennością i gorliwością w pracy zyskał sobie szybko poważanie i mir u przełożonych i interesentów i wżył się w stosunki miejscowe. Praca w banku dała mu nadto sposobność dokładnego obznajomienia się z stosunkami ekonomicznemi całego kraju, poszczególnych gałęzi przemysłu i ludzi. To też gdy organizująca się powszechna wystawa krajowa zapotrzebowała kierownika dla swej administracyi, dyr. Marchwicki wskazał Zielińskiego, którego umysł ruchliwy i szybko oryentujący się, dobrze nadawał się do gorączkowej i niespokojnej działalności, oczekującej go na placu wystawowym.

Zwyczajem swoim Zieliński, zanim zajął się tej pracy, do niej się najpierw przygotować zapragnął. Natychmiast więc pojechał do Pragi i zabawił tam dwa tygodnie, studyując administracyę wystawy praskiej, ślęcząc nad jej księgami, informując się u jej twórców. Doświadczenie, które tamci wielkiemi nieraz stratami opłacać musieli, przyswoił sobie i przywiózł je tu, wraz z całym tomem notatek i wskazówek.

A potem chwycił się pracy gorąco, serdecznie, z całem oddaniem się i umiłowaniem. A jeżeli jest dziś dumnym ze stanowiska, jakie zajmuje w dyrekcyi naszej wystawy, to zaszczyt ten dzięki własnej tem położył zasługi niepomiernej miary.

Zieliński poświęcił wystawie dwa lata swego życia, nie długi to okres, ale dla Zielińskiego, jeśli się zważy, że liczy on lat ero 33, urodził się bowiem w r. 1861 w Botuszanach. A chociaż w ciągu ostatnich tych dwóch lat nie zaznał wypoczynku, z przykrościami spotkał się często, dziś pożytek swej działalności. W udaniu tem dzieło narodowe widzi udział swojej pracy, to także nagroda.

W. Z.

prof. Ehrlich i Wasserman w Berlinie i dr. Roux w Paryżu. Przedewszystkiem trzeba było postarać się o dostateczną ilość odpowiednio przysposobionego leczniczego *serum* krwi. W tym celu stopniowo i powolnie wstrzykiwano coraz to większe ilości trucizny dyfterycznej kilkunastu koniom. Ponieważ zwierzęta te po każdem zastrzyknięciu traciły na wadze, następne zastrzyknięcie zastosowywano im dopiero wówczas, gdy powróciły do pierwotnej swej wagi. Skoro wreszcie konie znosiły już wielką ilość trucizny dyfterycznej, były dojrzałe do dostarczenia leczącego *serum*. Puszczano im około kilograma krwi, poczem dłuższy czas żywiono je obficie, aby mogły bez szkody wytrzymać nowy opust krwi. Po za tem konie te nie spełniały żadnych prac. Krew końska ma tę właściwość, że dostarcza jasne i czyste *serum*, które następnie służyło do wstrzykiwania chorym na dyfteryę ludziom. Na jedno wstrzyknięcie używano 10 kub. ctm., czyli 10 gramów *serum*. Cztery wstrzyknięcia co cztery dni mają wystarczyć do wyleczenia z dyfteryi. Doświadczenia prof. Behringa, Ehrlicha i dr. Roux wykazały, że z leczonych tą metodą dzieci **umierało tylko 5 na 100**, a nie jak dawniej 80 lub najmniej 50 na 100.

Teraz więc jest rzeczą państwa zająć się tym środkiem leczniczym i uczynić go powszechnym i dostępnym dla wszystkich.

Otwarcie teatru Sonzogna.

Medyolan 25. września.

Inauguracya nowego teatru, przerobionego z dawniejszej „Canobbiany", oczekiwana przez wszystkich, jako *événement* w tutejszem życiu teatralnem, odbyła się wczoraj o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Nikt wprawdzie nie wierzył, ażeby teatr mógł być wykończony w oznaczonym terminie, gdyż w przeddzień otwarcia, sala widzów była tylko na wpół przygotowana. Lecz Sonzogno postawił na swojem, w 24 godzin teatr wykończył o tyle, że można dawać przedstawienia. Jest naturalnie wiele rzeczy niewykończonych, skutkiem np. jednego tylko wejścia z ulicy panowało istne piekło przed teatrem, panie zaś w strojach balowych długo grzęzły w błocie, zanim dostać się mogły do wnętrza. Miejsca niewykończone zasłonięto draperyami i roślinami. W ogólności teatr, tj. sala widzów, sprawia bardzo dodatnie, pogodne wrażenie. Trzymana całkowicie w stylu renesansowym z białemi i złotemi sztukateryami na tle kremowem, miły przedstawia widok dla oka.

Sala w czasie inauguracyjnego przedstawienia sprawiała wygląd uroczysty. Loże, ozdobione niezliczonemi bukiecikami świeżych kwiatów, zapełniła śmietanka towarzystwa tutejszego oraz gwiazdy teatralnego nieba. Widzieliśmy panie: Darclée, Teodorini, Sembrich-Kochańską, Tamagna, Mascagniego, Leoncavalla, Franchettiego i wielu, wielu innych. Parter zapełnili dziennikarzy i reprezentanci z całej Europy, gdyż Sonzogno rozesłał wszędzie zaproszenia na pierwszych pięć przedstawień inauguracyjnych, podczas których dane będą opery w porządku następującym: wieczór pierwszy: „Męczennica" (*La Martyre*) S. Samary i balet „Coppelia"; drugi; „L'Amico Fritz" Mascagniego i „Coppelja"; trzeci: „Medyceusze" Leoncavalla; czwarty: „Fior d'Alpe" Franchettiego, wieczór piąty: „Pajace" Leocavalla i „Piccolo Haydn" Cipolliniego.

Wczorajsze przedstawienie było podwójnie ciekawem ze względu na nowy teatr oraz na premierę, jaką jest dla Medyolanu „Męczennica". Przedstawienie rozpoczęło się od prologu, napisanego przez Cavalotti'ego, a który chciał wypowiedzieć niejaki Luigi Monti, lecz publiczność wysłuchawszy nudnego prologu do połowy, krzyczeć zaczęła: *basta! basta!* oraz sykać i tupać nogami Pan Monti, chcąc nie chcąc, musiał przestać, za co wynagrodzono go rzęsistemi oklaskami.

Po kilku taktach preludyum podniosła się kurtyna.

W akcie pierwszym widzimy przystań w Rumunii; robotnicy, zajęci wyładowaniem statku, śpiewają piękną canzonę; przerywają robotę, gdyż kobiety przynoszą im obiad. Przychodzi również Natalia (Frandin), żona Trystana (Betrami — baryton), dozorcy robotników. Ona to właśnie jest męczennicą, gdyż — odrzuciwszy rękę kochającego i kochanego Michała (Apostolu—tenor) — zmuszona była połączyć się z Trystanem, człowiekiem rozpustnym i brutalnym, dla którego żona i dziecko nie istnieją wcale. Właśnie opowiada mu, że dziecko ich, Anka, niebezpiecznie jest chore i umierające, że gospodarz upomina się o komorne, że chciał jej odebrać złoty zegarek, otrzymany niegdyś w podarunku od męża. Trystan odbiera zegarek; zdaje się być zasmuconym, lecz zaraz po odejściu Natalii pociesza się nadejściem Niny Fleurette (Collamarini), śpiewaczki kawiarnianej, sprytnej kokietki, w której wpadł sidła. Siadają przy stoliku i zapijają koniak. Trystan zwierza się ze swego dla niej afektu i w dowód daje złoty zegarek żony. Nina zdaje się nie być wcale przez to wzruszoną i nawet pocałować się nie daje. Następuje komiczna scena przybycia śpiewaków, mających wystąpić tegoż wieczora w „Cafe chantant": tenora włoskiego i basa-buffo niemieckiego. Robotnicy biorą się napowrót do roboty. Nadchodzi Natalia, udająca się do apteki po lekarstwo, i po drodze spotyka Michała. Natalia zwierza mu się ze wszystkich swych cierpień; następuje duet miłosny pełen rzewnej szczerości. Wszczyna się między robotnikami kłótnia; Trystanowi grozi pobicie. Natalia rzuca się na pomoc mężowi, który jednocześnie spostrzega obecność Michała i w sercu jego budzi się podejrzenie.

Akt drugi — w „Cafe chantant." Występuje tenor, parodjujący jakąś pieśń Tostiego i gorąco oklaskiwany, oraz niemiecki basso-buffo, śpiewający w „Café" kompozycye Wagnera; rozumie się, że go wysykują haniebnie. W końcu zjawia się na estradzie Nina Fleurelle, przyjęta z zapałem. Po odśpiewanych kilku kupletach wesołej francuskiej piosenki entuzyazm słuchaczy nie ma granic, a Trystan, jej wielbiciel, rzuca się za kulisy i w objęciach przynosi gwiazdę kawiarnianą. W tej właśnie chwili wchodzi Natalia, w czarnem ubraniu, do cienia podobna, i oznajmia mężowi o śmierci jedynego dziecka. Wiadomość ta sprawia przygnębiające wrażenie na obecnych, którzy oburzeni na postępowanie Trystana, radzą mu pójść do domu. Pijany i oszołomiony, odpowiada, że to nieprawda, że żona chce go tylko straszyć. Następuje scena małżeńska, w czasie której Trystan chce uderzyć żonę; na pomoc jej przybiega obecny Michał i oskarża go przed tłumem. Natalia oddala się wolnym krokiem pośród łkania i pod wrażeniem tylu nieszczęść.

W akcie trzecim widzimy chatę Trystana. Natalia chce się życia pozbawić. Nadchodzą Michał i kobiety, zajmujące się pogrzebem dziecka, i starają się pocieszać i uspokajać nieszczęśliwą męczennicę. Zostaje z nią Michał i oświadcza jej nanowo swą gorącą miłość. Namawia ją do ucieczki, obiecując szczęście i zapomnienie. Następuje duet pełen ekstazy. Natalia przyrzeka ucieczkę, lecz prosi Michała, żeby się oddalił. Samotną znowu opanowuje chęć śmierci. Zapala węgle, zamyka szczelnie wszystkie drzwi i okna i kładzie się na kanapę w oczekiwaniu zgonu. Gdy już jest bliską skonania, budzi się w niej chęć do życia; rzuca się z kanapy, ażeby otworzyć okno lub drzwi; lecz z wielką trudnością dowlókłszy się do okna, pada ze strasznym wyrazem śmierci na twarzy. Nadchodzi Trystan. Sądził, że zastanie żonę z kochankiem, znalazł ją w objęciach okropnej śmierci, która położyła kres katuszom męczennicy...

Operę przyjęto przychylnie, choć bez zapału. Powodzenie jej jest tryumfem dla libretta, napisanego przez poetę Illica, z nadzwyczajną prawdą życiową i psychologiczną. Muzyka w ogólności ładna i charakterystyczna, lecz siłą nie dotrzymuje tragizmowi tekstu; dlatego też nieraz osłabia wrażenie niektórych scen. Ogólnie nosi cechy wszystkich płodów młodo-włoskiej opery i nieraz mocno przypomina „Pajaców" i „Cavallerię". Pomimo to posiada pewne cechy oryginalności.

Z wykonawców największem powodzeniem cieszyła się p. Collamarini, wykonawczyni roli Niny Fleurette; pomimo małego głosiku mezzosopranowego, posiada ona w głosie, grze i całej swej postaci tyle humoru i wdzięku, że wszystkich ująć musi. Pani Frandin grą i maską wzruszyła audydoryum które jednak znowu sprawdziło, że artystka nie ma głosu. Tenor Apostolu przy małym głosie posiada dużo poczucia lirycznego; baryton Beltrami dopełnił dobrze całości. W ogólności personal przedstawia się nieszczególnie i nie stoi na wysokości zadania pierwszorzędnej scey. Wynika to stąd, że Sonzogno angażuje przeważnie siły początkujące, tanie...

Na zakończenie przedstawienia dano balet „Coppelia".

Z miejsc klimatycznych.

Zakopane d. 26. września.

Pogoda prześliczna. Codziennie odbywają się wycieczki to na Zawrat i do Morskiego Oka, to znowu tylko do Czarnego stawu lub Strążysk, gdzie wodospad Siklawy nigdy nie przestanie czarować i coraz nowych taterników sprowadzać.

Ofiary wycieczek tegorocznych, radcy Białkowskiego dotąd nie odszukano. I dziwić się należy powolności (że nie chcą używać innej nomenklatury) władz, które mimo tylu wieści krążących o tym wypadku dotąd nie wdrożyły śledztwa. Aby mogły zwłoki tak długi czas, mimo ogłoszonej przez p. Białkowską nagrody 500 zł., nieodszukane leżeć — wydaje się to bardzo nieprawdopodobnem wobec znanej chciwości miłych tutejszych górali.

Od października wychodzić tu będzie staraniem i sumptem p. Jana Grzegorzewskiego gazetka p. t. *Goniec tatrzański II.* W prospekcie mówi redaktor: w każdym numerze będziemy co raz to coś nowego pisali, ale zawsze w sprawie ludu góralskiego i całego narodu; dziś w świecie nikt bez gazety obyć się nie może, jest ona tak potrzebna, jak chleb codzienny, bo jest chlebem duchowym: daje pokarm dla duszy a dba też o inne potrzeby człowieka — bawi i uszy — ludzi się z niej dowiadują, co się na świecie dzieje a i mogą się uciążyć na swoje przykrości i potrzeby. Jedni Górale, mimo, że są godnymi i dzielnymi wśród ludu polskiego, dotychczas swojej gazety nie mieli." Jeśli redaktor potrafi istotnie wejść w potrzeby tutejszego ludu, stanie się jego organ pożądanym rzecznikiem między góralami a władzami autonomicznymi. Już w pierwszym okazowym numerze są korespondencye na złe drogi, na sprzedaż lasów żydom węgierskim, na przymusowe wywłaszczenie ziemi pod drogę etc.

Zakład leczniczy dr. Chramca ściągnął i w tym roku wiele bardzo gości. Wielka pieczołowitość dyrektora zakładu i jego trzech asystentów, bardzo dobry wikt, sprężysta administracya i europejski komfort zakładu sprawiają, że dotąd jeszcze przeszło 60 gości bawi na Chramcówkach w pensyonacie. Rzecz naturalna, że właściciele uroczych wil tutejszych przybywają jeszcze również w znacznej liczbie a między innymi i pani Zimajer, nie chcąca powracać na scenę niemiecką, gospodaruje w swej wili.

Bol. Lew.

Nagrody na wystawie lwowskiej

przyznane przez komitet sędziów.

Przystępując do ogłaszania dalszych nagród, przyznanych wystawcom powszechnej wystawy krajowej, winniśmy zaznaczyć, że znaczna część najpoważniejszych firm krajowych ogłosiła się *hors concurs*, że zatem mimo najzaszczytniejszego ocenienia ich wyrobów, nie mogły im być nagrody przyznane, że nadto rząd i Wydział krajowy ogłosiły wystawy swe zbiorowe z zakresu komunikacyi, dóbr państwowych i regali, szkoły państwowe, szkoły przemysłowe uzupełniające i zawodowe, szkoły rolnicze itd. jako stojące poza konkursem. Dla tych instytucyj publicznych i dla wzmiankowanych firm prywatnych uchwalały komisye jurorów i komitet sędziów uznania i podziękowania piśmienne za uświetnienie wystawy swym współudziałem i przekazały dyrekcyi wystawy stosowne wyrażenie im tego podziękowania. Ogłoszenie tych podziękowań będzie przeto w swoim czasie do wiadomości publicznej podane.

Grupa XI.

(Konserwy. — Wyroby cukiernicze. — Wina gronowe).

Dyplom honorowy komitetu wystawy:

Dyrekcya klucza i fabryk arcyksięcia Reinera w Izdebniku, za konserwy jarzynowe i za wyroby spirytusowe.

Medal złoty komitetu wystawy.

Treter H., Lwów, za wyroby z czekolady i cukry deserowe. Dr. Rucker J., Lwów, za konserwy zupowe. Scholz Dez., Przemyśl, za cukry, ciasta i lody. Wróblewski Jan, Warszawa, za czekoladę, kakao i pierniki. Rożański Jan, Bochnia, za suszone owoce i jarzyny.

Medal srebrny rządowy:

Solkowski Zyg., Krysowice, za bulion i pasztety. Baczyński Jan, Lwów, za konserwy mięsne i jarzynowe, sosy itd. Jankowski Józef, Lwów, za wyroby wędliniarskie.

Medal srebrny komitetu wystawy:

Staff Franciszek, Lwów, za wyroby cukiernicze i piernikarskie. Zimmer Józef, Lwów, za wyroby piernikarskie. Litwiński Zygm., Lwów, za wyroby cukiernicze. Sapieha ks. Adam, Bilcze, za wina krajowe. Fast i Sp., Tarnów, za znakomity wyrób cykoryi. Lityński Leopold, Lwów, za wyroby spożywczo-dyetetyczne. Firma „Leliwa", Warszawa, za wyroby słodowe w ogóle. Rylski S. Wł., Bayonne (Francya), za piękny zbiór herbat. Brandstädter i Singer, Lwów, za piękny wyrób atłasowych cukierków.

Medal bronzowy komitetu wystawy:

Matczyńska Kazim., Łapszyn, za wyrób bulionu. Hernich Ant., Wadowice, za wyroby cukiernicze. Lewicka Teresa, Wiedeń, za wyroby cukiernicze. Hanus M. B., Nadwórna, za marynaty z pstrągów. Kaczorowski E., Tryest, za próby wina. Czyńska H., Jarosław, za pieczywka do herbaty. Kuźmiński Zyg., współpracownik u H. Tretera we Lwowie. Płonka Waleryan, współpracownik u Zimmera we Lwowie. Krawczyk Michał, współpracownik u J. Baczyńskiego we Lwowie. Kalwiński Michał, współpracownik u Jankowskiego we Lwowie.

List pochwalny komitetu wystawy:

Broniewski M., Storożoniec, za wina porzeczkowe. Kitschales Nor., Lwów, za ekstrakty zupowe. Furtak M., Bełka szlachecka, za konserwy jarzynowe. Pępowski Edw., współpracownik u J. Baczyńskiego we Lwowie. Gemza Tom., współpracownik u Jankowskiego we Lwowie.

Grupa XVII.

(Przędza, tkaniny, krawiectwo, szmuklerstwo itd.)

Dyplom honorowy minist. handlu:

Gülcher i Sternickel z Biały za wyroby sukiennicze znakomitej jakości.

Dyplom honorowy kom. wyst.:

Sanguszko ks Roman z Sławuty za wyroby sukiennicze i koce najlepszej jakości. Rayscy Jan Nep. i Joanna z Paryża za hafty artystyczne wykonane igłą na kanwie i tkaninach. Grünspan J. z Andrychowa za znakomite wyroby bawełniane. Popper Leopold i Ska z Biały za bardzo dobre sukna.

Medal złoty kom. wyst.:

Knauer Ferdynand z Glinny za bardzo dobre koce i sukna. Schweizerówny L. i K. ze Lwowa za gustowne suknie damskie. Strzygowski Karol z Biały za dobre wyroby sukiennicze. Wanniczek Stanisława (firma Szałkiewicz) ze Lwowa za bardzo gustowne kapelusze damskie. Teodorowicz Sabina ze Lwowa za sztuczne kwiaty. Krajowe Towarzystwo dla handlu i przemysłu za wyroby lniane. Kordys Franciszek ze Lwowa za suknie męskie. Zipser Aleksander i Erwin z Mikuszowic i Łodygowic za sukna. Rosenthal Herman ze Lwowa za wyroby krawieckie. Schlesinger i Link z Biały za barwioną wełnę, przędzę i sukna.

Medal srebrny ministerstwa handlu.

Towarzystwo wyrobu szat liturgicznych, Krosno, za ładnie wykonane hafty na szatach liturgicznych. Maudel Paulina, Zarudzie, za ładne kilimy i szewioty. Iglicki Stefan, Kraków, za przedmioty tapicerskie.

Medal srebrny komitetu wystawy.

Teodorowicz Michalina, Lwów, za wyroby włóczkowe. Berger Julia i Wiktor, Lwów, za ubrania dla dzieci. Drexler Ignacy i synowie, Lwów, za kołdry i materace. Pachulska Teofila, Kraków, za sztuczne kwiaty. Marschall Franciszek, Lwów, za wyroby powroźnicze. Kreebock i Then, Fuchs Rudolf i Vogt Franciszek, Biała, za wyroby sukiennicze. Mieding Wilhelm, Lwów, za okazy farbiarstwa. Zembrowski Józef Hilary, za wyroby powroźnicze. Słomiński St. W., Chicago, za hafty na szatach jedwabnych. Mikuliński Bolesław, Lwów i Feliński Feliks, Lwów, za suknie męskie. Ziffer Adolf, Biała, i Strzygowski Rudolf, Biała, za wyroby sukiennicze. Gawrychowski Jan, Warszawa, za wykwintną robotę tapicerską. Früauff i Walsleben, Lwów, i Tkacz Jan, Lwów, za przedmioty tapicerskie. Müller Henryk, Lwów, za lalki w strojach narodowych.

Medal bronzowy ministerstwa handlu:

Wachtl Adolf, Biała, za sukna koce i chodniki. Mehlo Henryk, Biała, za wyroby sukiennicze. Fritsche Helena, Biała, za dywany a la „Smyrna". Kafka Antoni, Lwów, za filcowe kapelusze.

Medal bronzowy komitetu Wystawy:

Kosiba Ferdynand, Kraków, za suknie męskie. Turecki Antoni, Lwów, za czysto wykonany strój polski. Kowalski Dymitr, za strój prałaci i czamarę. Bączkowski Wojciech, Paryż, za kostyum damski. Oberwalder J., Lwów i Neuwelt Mina, Lwów, za kapelusze damskie. Kamińska Genowefa, Chicago, za sztuczne kwiaty, Turkowski Tytus, Lwów, za przedmioty tapicerskie. Schuster Józef, Lwów, za kołdry i materace. Pavełka Franciszek, Temeszwar, za gorsety. Towarzystwo tkaczy, Komarno, za płótna i worki. Fundacya hr. Skarbka, Drohowyże, za hafty na bieliźnie. Gonet Zyg. Wład., Koreczyn, za wyroby lniane ręczne. Kopciński Jan, Kęty, za sukna. Seidler Floryan, Lwów, za filcowe kapelusze. Kutz M. N., Lwów, za pomysłowy krój surduta. Arzt S. L., Tarnów, za talesy. Dornberg bracia, Lwów, za przedmioty tapicerskie. Lober Jan, rysownik w fabryce firmy Sternickel i Gülcher za współpracownictwo. Wierciniak Franciszek, tkacz, za dokładną i pilną 17-letnią pracę w fabryce J. Grünspana w Andrychowie. Allart, za współpracownictwo w zakładzie haftów firmy Jan Nepom. i Joanna Rayscy w Paryżu. Bunzl Joanna, za współpracownictwo w oddziale konfekcyi damskiej firmy K. i J. Schayer we Lwowie. Tymaszkowska Zofia, za współpracownictwo w Towarzystwie wyrobów szat liturgicznych w Krośnie. Kauczyński i Oberski, Lwów, za ubrania lalek.

List pochwalny:

Schmidt Antoni, Chicago, za surdut męski. Bielecka Jadwiga, Feliksówka, za czapki i rękawiczki wełniane. Mrozowska Nałęcz Wanda, Warszawa, za wyroby pończoszkowe. „Wanda", Lwów, za gorsety. Lea Emis, Lwów, Rumberg Jakób, Lwów, za wyroby szmuklerskie, Matyniak Jan, Stratyn, za wyroby tkackie płócienne. Janowski Fr. Kęty, za sukna. Beyer M. i Spółka, Lwów, za bieliznę. Szmic, za współpracownictwo przy kilimkach p. Pauliny Mandel w Żarnadziu. Matejko Mikołaj, za dokładną i pilną pracę w fabryce J. Grünspana w Andrychowie.

Grupa XIX.

(Masa papierowa. — Papier i wyroby z papieru).

Dyplom honorowy rządowy:

Weiser Zygmunt (c. k. uprzyw. fabryka papieru) w Sasowie, za wyrób wybornego papieru cygaretowego i do kwiatów.

Dyplom honorowy komitetu wystawy:

Dr. Henryk Kolischer (c. k. uprzyw. Czerlańska fabryka papieru braci Kolischer) w Czerlanach za wyrób papieru i konfekcye papierowe.

Złoty medal komitetu wystawy:

Fiałkowski Alfred (bracia Fiałkowscy) w Bielsku za wyrób papieru.

Srebrny medal komitetu wystawy:

Berl Sekler, Lwów, za wyrób papieru do pakowania.

Bronzowy medal rządowy:

Lask Mehrlaender i Spółka w Wadowicach za wyrób papieru ze słomy, trzciny i woreczków papierowych.

Bronzowy medal komitetu wystawy:

Głowacki Ludwik, Lwów, za wyrób kartonaży. Bernaczek i Schrötter w Żywcu, za wyrób papieru i tektury. S. Wierusz Niemojowski, Lwów, za krajowy wyrób tutek cygaretowych nieklejonych. Kobylski Ludwik, werkmistrz fabryki papieru w Czerlanach, za 30 lat pracy w fabryce.

Grupa XX.

(Produkty chemiczne, — Wyroby przemysłu aptekarskiego).

Dyplom honorowy rządowy:

Austryacka fabryka sody amoniakalnej w Jaworznie za wyrób nowych chemikaliów.

Złoty medal komitetu wystawy:

Wang Julian (fabryka wytworów chemicznych i nawozowych spółki komandytowej), Lwów, za nawozy sztuczne. Gorlicka fabryka przetworów kopalnych i chemicznych przedtem J. D. Starck w Gorlicach, za wyroby chemiczne. Zahradnik Maryan, Złoczów, za doskonały wyrób żelatynowych kapsułek leczniczych „Hygea" i szafkę na trucizny własnego pomysłu.

Srebrny medal rządowy:

Friedrich E. J., Lwów, za wyrób mydeł. Schönberg B. i Fraenkel M., Kraków, za nawozy sztuczne. Ostaszewski Ostoja Stanisław (amerykańska kościarnia parowa) w Klimkówce, za nawozy sztuczne.

Srebrny medal komitetu wystawy:

Lipschütz M. i D. M., Skole, za wyrób zapałek. Mańkowski Aleksander, Sieniawa, za wyrób pigułek kreozotowych. Mikeska Edmund, Kraków, za wyroby woskowe. Schubuth Fryderyk Lwów, za wyroby z wosku. Dobrowolski Michał Ludwik (fabryka przetworów techniczno-farmaceutycznych) w Nowej wsi pod Łobzowem, za wyrób opatrunków antyseptycznych. Langrok Maurycy, Kraków, za wyrób albuminu. Dr. Władysław Szujski (krajowa fabryka zapałek), Kraków, za wyrób zapałek w różnych gatunkach. Majewski Hipolit i synowie (warszawskie laboratoryum chemiczne), Warszawa, za przetwory kosmetyczne i toaletowe. Urbanowicz i Różycki, Warszawa, za preparaty farmaceutyczne i opatrunki. Fabryka syropu i cukru z mączki we Wronkach (ks. Poznańskie) za wyroby fabryczne.

Bronzowy medal rządowy:

Tribitt Henryk, Krynica, za wyciągi świerkowe i sosnowe.

Medal bronzowy komitetu wystawy.

Pokorny Adolf, Lwów, za wyroby kosmetyczne. Adlersberg Mendel, Bolechów, za wyrób zapałek. Bełdowski Władysław („Noris"), Kraków, za wyrób kartonaży. Rożnowski Stanisław, Kraków, za wyrób mydła. Lipschütz Józef, Stryj, za wyrób zapałek. Dr. Józef Koszutski, Poznań, za środki hygieniczne. Golczowski Antoni (firma: Jan Seydlitz), Warszawa, za wyrób czernidła, atramentu i smarowidła. Świderski Władysław, Tarnów, za wyrób pudrety. Schimek Maurycy, za współpracownictwo w fabryce J. Wanga. Divis Józef, za współpracownictwo w fabryce w Gorlicach. Józef Gadocha, za współpracownictwo w fabryce dr. Szujskiego.

List pochwalny:

Świtalski Władysław, Przeworsk, za wyroby farmaceutyczne. Kitschales Norbert, Lwów, za albumin. Karmański i Heller, Kraków, za krajowy wyrób farb olejnych. Leszczyński i Morye, Warszawa, za wyrób atramentu, tuszu i laku. Tyszkiewiczowa hr. Marya, Brody, za fabrykacyę kolońskiej wody.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. września.

Zapiski osobiste. Wnuk Wernyhory głośnego wieszcza Ukrainy, dr. Wyrnyhora, przybył do Lwowa dla zwidzenia wystawy.

Bawią w naszem mieście pp. Józef Friedlein, prezydent m. Krakowa i dr. Feliks Szlachtowski, były prezydent miasta Krakowa.

Mianowania. Prezydyum kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta konceptowego, Franciszka Przybosia, koncepistą skarbu w X. klasie rangi.

W prokuratoryi skarbu we Lwowie mianowani zostali: dr. Juwenal Rozwadowski i dr. Zdzisław Dziubiński adjunktami a dr. Władysław Hückel i dr. Józef Horszowski koncepistami.

Ślub. D. 29. bm. odbędzie się w kościele św. Mikołaja ślub p. Maryi Sawrackiej, córki tutejszego obywatela i przemysłowca, z p. Mieczysławem Mieszkowskim, porucznikiem obrony krajowej.

Ślub panny Bożeny Wezelakównej z p. Aleksandrem Milskim, red. *Śmigusa* i współpracownikiem *Dzien. pol.* odbędzie się we Lwowie w sobotę dnia 6. października o godz. 7. wieczorem w katedrze ormiańskiej.

Ks. Andrzej Poniatowski żeni się w tych dniach z panną Spirey, córką kupca amerykańskiego.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łac. Prepozytem kapitulny metr. lwowsk. obrz. łac. mianowany ks. Feliks Zabłocki, protonotaryusz apost., dziekan kap. Odznaczony *usu M. et R.* ks. Joachim Motykiewicz, dziekan świrski i prob. w Brzozdowcach. Przeniesieni kooperatorowie: ks. Pasieczny Edw. z Zaleszczyk do Doliny a ks. Czerniatowicz Karol z Płazowa do Oleszyc. Umarł ks. Postępski Klemens, em. proboszcz w Tarnogrodzie.

Dyecezya tarnowska: Przeniesiony ks. Franciszek Widlarz z Barcic do Cerekwi, ks. Władysław Kijas po odzyskaniu zdrowia do Barcic.

Egzamina oficerskie. W szkole jednorocznych ochotników przy 30. batalionie strzelców we Lwowie, złożyli z pomyślnym skutkiem egzamin oficerski następujący jednoroczni ochotnicy: Adamowski, Bernolak, Dobrzański, Frenkl, Fischer, Georg, Gross, Hoszowski, Knebel, Krzanowski, Kozakiewicz, Malfait, Mund, Pazdro (z odznaczeniem), Przyborowski, dr. Reiter (z odznaczeniem), Schäfer Bronisław, Schäfer Edmund, Vogel, Terkl, Turski, Żurowski. — Odstąpił jeden, padło czterech.

Nowa lokomotywa. Donieśliśmy przed kilku dniami, że za inicyatywą prezydenta dr. **Bilińskiego** skonstruowano nową lokomotywę, która drogę z **Wiednia** do **Eger** odbyła w przeciągu $6\frac{1}{2}$ godzin — przy zachowaniu przepisanych przystanków. Tą samą lokomotywą odbyte próby okazały, że drogę z **Wiednia do Karlsbadu** przebiega w przeciągu 8 godzin 10 min. Dotychczas pociąg pospieszny do przebycia tej drogi potrzebuje w **nocy** 10 godzin 42 minut, w dzień 11 godz. 49 min.

Z Rady miejskiej. Na wstępie wczorajszego posiedzenia odczytał p. radca Lukas trzy pisma, nadeszłe do prezydyum: artysty-rzeźbiarza p. Juljana Bełtowskiego, który zawiadamia, że ofiarowuje swą alegoryczną grupę: „100 lat — upadli nie umarli" na własność i do rozporządzenia rady m. Lwowa; (na wniosek p. prezydenta uchwalono p. Bełtowskiemu wyrazić podziękowanie), następnie pismo wydziału straży ogniowej „Sokoła", zapraszające na musztrę, która odbędzie się w niedzielę, wreszcie pismo wydziału Tow. ogrodników i pszczelarzy, zapraszające radę na dzisiejszy zjazd do hali muzycznej. Z kolei referował p. dr. Byk sprawę szkoły kadetów we Lwowie, nie będącą na porządku dziennym. Po krótkiej dyskusyi uchwalono upoważnić p. prezydenta, aby zawiadomił ministerstwo wojny, że gmina zgadza się na przeprowadzenie sprawy budowy szkoły, przyjmuje warunek rządu co do amortyzacyi wyłożonego kapitału po 5% przez 25 lat i prosi o przysłanie delegatów, celem dokładnego omówienia kwestyi budowy. Po załatwieniu szeregu rekursów policyjno-budowniczych, przyjęła rada do wiadomości kolaudacyę budowy domu administracyjnego przy zakładzie dla nieuleczalnych oraz szkół ludowych im. Konarskiego i Piramowicza i na wniosek sekcyi przyznała 500 zł. subwencyi Tow. upiększania miasta.

R. m. Dziędzielewicz referował sprawę zmiany aktu fundacyjnego ś. p. Ducheńskiego.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp: Michalski, ks. kan. Mazurak, Heppen i Mikuliński uchwalono na wniosek p. Michalskiego, aby p. prezydent zarządził wylitografowanie statutu fundacyi (wraz z proponowanemi zmianami) i rozdał go między radnych do bliższego rozpatrzenia. Zmiany, proponowane przez p. dra Dziędzielewicza w statucie fundacyjnym odnoszą się do tego, żeby i uczniowie państwowej szkoły przemysłowej, nie znajdujący się w warsztatach, mogli korzystać z fundacyi.

O godz. $8\frac{1}{2}$ w. zamknął p prezydent posiedzenie jawne i otworzył tajne.

Zjazd urzędników autonomicznych. W gronie urzędników magistratu krakowskiego powstała myśl zwołania powszechnego zjazdu wszystkich urzędników autonomicznych do Lwowa.

(G) **Komitet obywatelski** Wczorajszą wzmiankę o ukonstytuowaniu się komitetu dla uczczenia adresem prezesa wystawy ks. Sapiehy, uzupełniamy dziś doniesieniem, iż komitet wybrał dwu delegatów pp. E. Łozińskiego i Kazimierza Pepłowskiego, którzy udali się do marszałka ks. Sanguszki, prez. Mochnackiego, pp. Chamca i Romanowicza z zawiadomieniem o rozpoczętej akcyi i prośbą o poparcie. Wszędzie przyjęto myśl komitetu z gotowością do współdziałania w uczczeniu zasług prezesa wystawy. Na wieczornem posiedzeniu przyjął komitet sprawozdanie delegatów i w dalszym ciągu obrad uchwalił: Wzmocnić komitet ściślejszy przez zaproszenie reprezentantów prasy, zredagować odezwę do towarzystw, instytucyj i korporacyj w kraju z wezwaniem do zbierania podpisów, poprosić Juliusza Kossaka o wskazówki co do wykonania teki a względnie ozdobienia jej własną pracą i zaprosić p. Stokowskiego do komitetu ściślejszego.

Tombola. odbędzie się jutro o godz. 4 po poł. na boisku. Zakupiono 120 fantów, wartości około 1000 zł. Szczęśliwi będą mieli do rozporządzenia 3 tombole (zegar ścienny majolikowy, wartości 120 zł., serwis porcelanowy i garnitur bielizny), oraz 5 podwójnych kwintern, 12 kwintern zwykłych i 100 kwatern.

Radni m. Krakowa z wiceprezydentem dr. Karolem Pieniążkiem na czele przybyli dziś o godzinie 3 po południu do naszego miasta i zostali serdecznie powitani na dworcu przez p. prezydenta Mochnackiego i delegatów miejskich i dyrekcyę wystawy. Jutro na wystawie odśpiewa „Lutnia" kantatę na cześć krakowskich gości, wieczorem zaś będzie całe wzgórze stryjskie iluminowane. W niedzielę zaś o godz. 8 wieczorem odbędzie się w hali muzycznej na wystawie na cześć krakowskiej reprezentacyi uczta, dana przez gminę m. Lwowa.

Zjazd pomologów ukonstytuował się dziś rano w hali muzycznej na wystawie, po powitaniu przeszło 100 członków przez prezesa Tow. ogrodniczego p. Dembowskiego. Na prezesa zjazdu powołany został p. Dembowski, na wiceprezesów wybrano pp. prof. Ciesielskiego i bar. Juliana Brunickiego, na sekretarzy wreszcie pp. Lachowskiego i Matjaszka. Obrady zjazdu rozpoczną się dopiero w sobotę o godz. 9 rano w auli uniwersyteckiej.

Zebrane przez druha Stanisława Sidorowicza na uczcie weselnej u państwa Makanów 20 złr. na budowę drugiej sali gimnastycznej, złożono w kancelaryi „Sokoła." Czołem!

Szkołę rysunku i malarstwa dla pań i panów otwiera z dniem 1. października br. Marceli Harasimowicz artysta-malarz. Zgłoszenia przyjmuje codziennie w swojej pracowni przy ul. Lindego l. 9. (dom Baurowicza).

Woda do picia we Lwowie. P. dr. Miecz. Wąsowicz, chemik miejski, wydał pod tym napisem dziełko zawierające wyniki rozbiorów wód studziennych i wodociągowych.

Ze szpitala powszechnego uciekł wczoraj wieczorem przystawiony tamże chory Teofil Jurdyga. „Choremu" widocznie spieszyło się, gdyż zapomniał w gorączce kapelusza.

Przez dach dostał się wczoraj złodziej do mieszkania Tekli Hryńczyszynowej przy ul. Szpitalnej i rozgospodarowawszy się w niem, w czasie nieobecności gospodyni, rozbił jej kufer i zeskamotował rzeczy wartości 30 zł.

(G) **Ze stacyi ratunkowej.** O godz. 12 w nocy zgłosił się Wencel Stengel szewc zamieszkały na Starym Rynku z raną, zadaną mu nożem w rękę przez żonę.

O godz. $2\frac{1}{2}$ po południu przyprowadzono Frini Jetti Nass, obłąkaną handlarkę z Przemyślan. W przystępie szału uciekła z domu i przysiadła się na furę jadącą do Lwowa. Już pod Lwowem obiła woźnicę i wpadłszy do miasta, tłukła w ulicach szyby i napastowała przechodniów. Chorą odesłano do zakładu w Kulparkowie.

O godz. 8. wieczorem wezwano pogotowie do pociągu przybywającego z Krakowa, w którym Marya Lis, żona leśniczego, powiła dziecię. Pogotowie spełniło swe zadanie szybko i już o godz. $10\frac{1}{2}$ przybyło z dworca do miasta z matką i dziecięciem zaopatrzonem w całą wyprawę, jaka każdej chwili na stacyi jest przygotowaną. Chorą odstawiono w dobrym stanie do szpitala. Przy tej sposobności odnosi się stacya z prośbą do litościwych serc szczęśliwych rodziców, o nadesłanie niepotrzebnych wypraw dla niemowląt, gdyż ostatnią w opisanym powyżej wypadku użyto.

Trąbki. W poniedziałek i wtorek d. 1 i 2 października obchodzą izraelici święta uroczyste „Trąbki", a zarazem nowy rok 5655, 1 i 2 Rozchaszana oraz pierwszy dzień miesiąca Tyszy.

Pociągi pospieszne nr. 3 i 4 począwszy od 1. października zatrzymywać się będą i na stacyi Przeworsk ze względu na utworzyć się tam mającą cukrownię. Mianowicie odejdzie pociąg nr. 3. z Przeworska o godz. 11 min. 16 przedp. a pociąg nr. 4. o godz. 5. min. 30 po południu.

Nowa panorama. Przed kilku tygodniami wyraziliśmy nasze zdanie o nowej panoramie, mającej powstać, a inne dzienniki, już to cytując nas, już to przemilczając o źródle, artykuł ten powtórzyły. Obecnie jeden z zamożnych a nie tutejszych obywateli nadesłał list do czerniowieckiej *Gaz. pol.*, która za nami nasze uwagi powtórzyła, w którym pisze:

„Doprawdy krew się burzy, kiedy się czyta, że ten sam p. Wojciech Kossak, który stał się ulubieńcem narodu przez współpracownictwo w wykonaniu panoramy racławickiej, teraz ma oddać swój świetny talent i dobrą sławę u rodaków na — służbę wrogowi i będzie dlań malował pełen wstrętnego pochlebstwa obraz Berezyny. Nie mogę przy-

puścić, ażeby artyści polscy zdecydowali się na podobną propozycyą po rozwadze i sądzę raczej, że ich zaskoczono i związano kontraktem, którego Iawarcia obecnie żałują. Dlatego też proszę Szanownego Redaktora o przyjęcie mego oświadczenia, że ja i grono moich przyjciół chętnie zwrócimy pp. Kossakowi i Fałatowi straty materyalne, jakie z tego tytułu już ponieśli, byle tylko zerwali układ i wycofali się od fatalnego zobowiązania. Wszak błąd młodzieńczy da się naprawić — a niechaj na sztukę polską, tę, jak pan nazwałeś, anielską sztukę — nie padnie cień wzgardy, iż rozmyślnie, dla marnego zarobku, szła lizać stopy wrogowi narodu! Zrozumieją i wybaczą czytelnicy pańskiej gazety, iż — chociażbym rad — podpisać się tutaj nie mogę. Pozostawiam jednak adres mój Szanownemu Redaktorowi i proszę Go o dalsze pośrednictwo, jeżeli głos niniejszy, co daj Boże, odniesie skutek."

Kto da więcej? Piszą nam: „W naszym pięknym kraiku, niedaleko stołecznego miasta Lwowa, na szerokiej płaszczyźnie od strony północnego sąsiada, leży miasteczko — ot zwykłe sobie galicyjskie miasteczko — o przeciętnej fizyonomii wszystkich galicyjskich, gdzie błoto po uszy, żydów roje, z urzędów: starostwo, sąd, urząd podatkowy i egzekutor a linie kolejowe rozchodzą się w 4 kierunkach. Otóż w miasteczku owem niedawno temu była apteka do wydzierżawienia, o czem inseraty w różnych gazetach światu ogłosiły. Na tę wiadomość zgłodniały rój proletaryatu magistrów farmacyi rzuca się całą siłą i bądź to listownie, bądź osobiście zgłasza się na miejscu wymarzonej przyszłości. I zgłosiło się aż 38 kandydatów, z tych w jednym dniu nie mniej nie więcej stanęło osobiście 18 — wyraźnie ośmnastu! Rozpoczęła się formalna licytacya nie bezprzykładna, bo od kilku lat u nas w Galicyi pod okiem władz, z aptekami się praktykująca. I wylicytowali na 5 tysięcy rocznego czynszu — czyli, że właściciel apteki nic nie pracując, nie troszcząc się wcale o aptekę, jednem słowem żyje bez najmniejszych kłopotów, dostając od dzierżawcy na czysto 5 tysięcy. Piękna synekura! Że oprócz czynszu dzierżawnego jeszcze coś i dla dzierżawcy zostanie, to więcej jak pewne, bo przecież obydwie rodziny żyć muszą. Pytam się teraz, czy nie stosowniej było by w miejscach takich otworzyć drugą, nową aptekę skoro są warunki potemu. Liczba wydzierżawionych aptek w Galicyi wynosi około 30% to znaczy, że najmniej tyle nowych aptek powstać może i powinno, bo są warunki potemu, szczególnie w większych miastach. Dlaczego władza ociąga się z nadawaniem koncesyi, trudno sobie wytłumaczyć, przecież nie dla braku kandydatów, bo z tych wytworzyła się już cała armia proletaryatu, dla których nie tylko apteki nie są dostępne, ba ale i o posadę trudno. Nie podnosiłbym tego faktu, gdyby apteki były zwykłemi kramami a nie instytucyami sanitarnemi, które mają na celu pielęgnować zdrowie ludzkie".

W Krakowie urzędnicy konceptowi tamtejszej dyrekcyi skarbu żegnali onegdaj w hotelu pod Różą swego dotychczasowego dyrektora, starszego radcę p. Krumłowskiego. Tak ze strony żegnających, jak i żegnanego posypały się liczne toasty. W tych dniach obejmuje zarząd krakowskiej dyrekcyi skarbu nowy dyrektor, książę Poniński.

Z Hruszowa donoszą nam, że dr. Ludwik Pepłowski radca dworu i właściciel dóbr zachorował na ciężkie zapalenie płuc. Nieustannie czuwający przy łożu chorego lekarze zapewniają, że niebezpieczeństwo już przeminęło i stan chorego jest pomyślny.

W Jaśle odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła", na którem wybrano prezesem dr. Aleksandra Hicnera, zastępcą Korlakowskiego, a wydziałowymi: Brąglewicza, Chwaliboga, Drzymuchowskiego, Palcha, Pawłowskiego i Prochaskę.

Pożary. W Ostrowie koło Szczerca spaliło się 20 chałup ze stodołami i brogami, w Chmielowie koło Tarnobrzega spłonęła kuźnia, a w Czabarówce koło Husiatyna spłonęło 58 chałup chłopskich wartości 40.000 zł. Trzystu ludzi zostało bez dachu na zimę.

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie nieodwołalnie 16. października b. r.

Z dniem 1. października rozpoczniemy w fejletonie pisma naszego druk nowej powieści br. **Hagenowej** p. n. **„Szalone serca"** i **Federowicza „Czterdzieści dni na morzu"**.

Ostatnie wiadomości.

Studenci wracający z kongresu w Constanzy urządzili w Bukareszcie 27. bm. demonstracyjny pochód przez miasto i chcieli wygłaszać mowy, pomimo że rząd tego zabronił. Wojsko chciało przeszkadzać temu, ale tłum udaremnił jego akcyę. Ajenci stronnictwa liberalnego podżegali tłum przeciwko policyi, który chciał na nią się rzucić, lecz został przez żandarmów odparty. W starciu raniono kilku, aresztowano wielu.

Wobec artykułów różnych dzienników, wysnuwających z ostatnich przemówień cesarza Wilhelma wnioski co do zmiany kierunku polityki, stwierdza półurzędowa *Nord. Allg. Ztg.* z całą stanowczością, że wszelkie kombinacye co do zmiany osób i kierunku polityki obecnego rządu są najzupełniej bezpodstawne. Doradcy cesarza posiadają zaufanie monarchy, a kierunek polityki rządu jest jasno wytknięty i nie ma żadnego powodu zbaczania z niego pod jakimkolwiek względem.

Londyńskie „Biuro Reutera" donosi: W Lourenco Marques (nad zatoką Delagoa w południowo-wschodniej Afryce; posiadłość portugalska) panuje ogromny popłoch wskutek groźnego stawiania się krajowców. Wojsko z okolicy powołano do miasta, wszystkie ulice zabarykadowano. Kanonierka angielska „Truth" wysadziła na ląd swoją piechotę marynarską dla obrony konzulatu angielskiego, a cudzoziemcy utworzyli oddział ochotników. Tymczasem krajowcy pod wodzą Mahazuli pobili wracający do miasta oddział portugalski, który w ucieczce pozostawił działa i amunicyę. Cała portugalska siła wojenna wynosi 120 żołnierzy europejskich i 200 murzynów, Mahazula liczy 7.000 ludzi i zachodzi obawa, że także plemię Gungunhama powstanie przeciw Portugalczykom. Gubernator portugalski zaprotestował przeciw wylądowaniu angielskiej piechoty marynarskiej, która też wróciła na okręt, gdy się okazało, że konzulatowi żadne niebezpieczeństwo ataku nie zagraża. Sprawa ta może Anglikom posłużyć na pretekst do zaboru tej posiadłości portugalskiej.

Z komisyi podatkowej.

(Telegramy „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 28. września.

Na onegdajszem posiedzeniu nieustającej komisyi podatkowej prowadzono dalej obrady nad ogólnemi postanowieniami projektu ustawy podatkowej. Paragrafy normujące sposób składania zeznań i deklaracyj w sprawach podatkowych, jakoteż sposób doręczania nakazów płatniczych, przyjęto z małemi zmianami. Następnie przystąpiła komisya do dyskusyi nad postanowieniami o udzielaniu wyjaśnień władzom skarbowym. §. 301 ustawy opiewa: „Każdy obowiązany jest do sumiennego dostarczenia władzom skarbowym a względnie komisyi podatkowej, potrzebnych do uzupełnienia lub sprawdzenia przedłożonych już zeznań i deklaracyj przez władzę skarbową zażądanych wyjaśnień i dowodów, oraz w sprawach podatkowych cudzych, na żądanie składać świadectwo lub fungować jako rzeczoznawca. Od składania zeznań jako świadek lub rzeczoznawca można się uwolnić tylko pod warunkami, jakich wymaga w tym celu ogólna procedura karna. Osoby, które zostają lub zostawały w stosunku służbowym do opodatkowanego, nie mogą bez zezwolenia tego ostatniego być powoływane do składania zeznań".

Nad tym paragrafem wywiązała się ożywiona dyskusya. Podnoszono w niej, że gdyby paragraf ten bez zmiany przyjętym został, natenczas osoby, które z powołania swego zobowiązane są do zachowywania tajemnicy o udzielonych im wiadomościach o stosunkach ich klientów, jak np. adwokaci, byłyby zmuszane do zdradzania tych tajemnic wobec władz skarbowych, lub inaczej podlegałyby karze.

Z drugiej zaś strony podlegałby karze za złamanie zaufania i popopadałby w niemożliwą do rozwiązania kolizyę. Wprawdzie w interesie państwa leży mieć możność uzyskania jak najobszerniejszych wiadomości o stosunkach opodatkowanego, ale zmuszań do składania zeznań o tych stosunkach osoby, które przez to popadają w kolizyę obowiązków, naraża na niebezpieczeństwo otrzymywania nierzetelnych zeznań ze szkodą państwa. Ostatecznie więc zwrócono omawiany paragraf referentowi do powtórnego sprawozdania. W końcu posiedzenia wniósł poseł Siegmund rezolucyę wzywającą rząd do szybkiego przedłożenia projektu ustawy o odszkodowaniu gmin za ich czynności w sprawach podatkowych. Rezolucyę tę jednogłośnie przyjęto.

Wiedeń d. 28. września.

Nieustająca komisya podatkowa na wczorajszem posiedzeniu, na którem obecnym był minister skarbu, prowadziła dalej obrady nad siódmym rozdziałem ogólnych postanowień (ref. p. Sommaruga) i załatwiła §§. 304—311 (wgląd w księgi handlowe).

Delegacye wspólne

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 28. września.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej toczyła się rozprawa nad ordynaryum budżetu wojskowego.

Przedstawione przez Stan. hr. Badeniego sprawozdanie wyraża przekonanie, że wszystkie żądania od administracyi wojskowej są uzasadnione i konieczne i poleca przyjęcie takowych. Dalej podnosi sprawozdanie dążność administracyi wojskowej, aby ułatwić producentom udział w dostawach artykułów spożywczych, a także aby drobnych przemysłowców do dostaw dopuścić. Referent nia stawia żadnego wniosku co do żywności armii, wyraża jednak nadzieję, że zarząd wojskowy skorzysta z pierwszej sposobności, aby uwzględnić odnośne wielokrotnie powtarzane życzenie.

Na zapytanie referenta: czy minister wojny myśli dalej postępować przy uzupełnieniu organizacyi armii w sposób poprzednio naszkicowany i czy tę organizacyę przeprowadzi za pomocą wstawionej do preliminarza kwoty dziesięciu milionów — odpowiedział minister wojny Krieghammer, że, jak przedłożony budżet dowodzi, plan zorganizowania armii jest na dwa lata obliczony. „Jestem przekonany — mówił minister — że droga stopniowej organizacyi jest jedynie właściwa, a system rozdziału wydatków na lat kilka jest jedynie rozsądny, gdyż, mojem zdaniem, uporządkowane finanse są niezbędnie potrzebne dla siły zbrojnej monarchii i dlatego będą zawsze uwzględniał ten czynnik."

W dyskusyi ogólnej zabrał pierwszy głos młodoczech del. Pacak, który w dłuższem przdmówieniu wywodził, że wydatki na wojsko stają się dla ludności ciężarem nie do zniesienia. Czesi zwalczają trójprzymierze, ponieważ ono nakłada niepotrzebne ciężary. Austryacki budżet wojskowy wzrósł w bież. roku znowu o 18 miljonów. Minister wojny Bauer powiadał, że potrzeba jeszcze 100 miljonów do uzbrojenia wojska — sumę tę już wyłożono, a jeszcze nie jesteśmy gotowi i nie ma końca dalszym wydatkom. Mowca omawiał następnie kwestyę narodową w armii i uskarżał się, że oficerom czeskim zakazano rozmawiać z sobą po czesku, jakoteż że przeniesiono czeskich oficerów do obcych pułków, jednorocznych zaś ochotników palono przy oficerskich egzaminach z powodu niedokładnej znajomości języka niemieckiego, jakkolwiek główny wzgląd mieć się powinno na umiejętność wojskową a nie na dokładność władania językiem.

Mowca poruszył dalej sprawę maltretowania żołnierzy, przytaczając jako skutek tegoż znaczną ilość samobójstw i żądał odpowiedniego zreformowania wojskowego sądownictwa. Następnie poruszył kwestyę odszkodowania za szkody wyrządzane w polu podczas manewrów i uskarżał się na złe żywienie wojska. Mowca żąda ciepłej kolacyi dla żołnierzy; lepiej na ten cel pieniędzy użyć, niż wyrzucać je na mundury i konserwy, które w magazynach gniją. W końcu oświadczył deleg. Pacak, że głosować będzie przeciw budżetowi, nie dlatego jakoby Czesi byli przeciwnikami armii, lecz z powodów politycznych.

Następny mowca del. Promber bronił budżetu, poczem nastąpiło przejście do rozprawy szczegółowej, podczas której Treuinfels uskarżał się, że podczas ostatnich ćwiczeń męczono żołnierzy nad siły; mowca upraszał ministra wojny o zaradzenie, gdyż ludność już i tak wielkie ofiary ponosi dla wojska, a w naszych czasach jest podwójnie groźną rzeczą wywoływać niezadowolenie.

Del. Popowski zapytywał czy są widoki rychłego załatwienia przedłożenia reformy ustawy karnej wojskowej, poczem przemawiał minister wojny. Odpowiedział on Popowskiemu, że projekt jest gotowy, rzeczoznawcy atoli muszą go jeszcze wpierw zbadać. Na żądanie Prombera i Popowskiego co do zniesienia drugiego roku służby u ochotników, oświadczył minister, że o tem nie może jeszcze nic stanowczego powiedzieć. Na uwagi Pacaka, co do palenia przy egzaminie oficerskim dla braku znajomości języka niemieckiego, odpowiedział minister, że z powodu języka nikogo w armii nie prześladują, a wypadki maltretowania żołnierzy się zmniejszyły. Na skargi Suessa, że żydom utrudniają wstępu do szkoły wojskowej, odpowiedział minister, że zarząd wojskowy nie jest nieprzychylnie usposobiony dla żydów. Na żądanie Popowskiego i Pacaka co do ciepłej kolacyi dla wojska, odpowiedział minister, że toby za wiele kosztowało i żołnierze musieliby zrezygnować z wolnego wychodu wieczorem z koszar.

W głosowaniu przyjęła komisya wszystkie pozycye *ordinarium* budżetu wojskowego.

Telegramy.

Warszawa d. 28. września.

Projektowane w roku przeszłym, lecz wówczas w skutek interwencyi Giersa udaremnione założenie filij Towarzystwa słowiańskiego w kilku miastach na pograniczu Austryi, zostało obecnie pozwolone. Agitacyjne panslawistyczne żywioły zaczynają rozwijać ruchliwą działalność.

Wiedeń d. 28. września.

Nieustająca komisya dla procedury cywilnej zakończyła wczoraj obrady nad drugą częścią normy jurysdykcyjnej (sądownictwa w sprawach karnych) i nad trzecią częścią normy jurysdykcyjnej (sądownictwo w sprawach niespornych).

Wiedeń d. 28. września.

Uczestnicy kongresu przyrodników przyjmowani byli wczoraj u dworu. W zastępstwie cesarza przyjmował ich arcyksiąże Karol Ludwik.

Według doniesienia dzienników, arcyksiąże Karol Ludwik na wczorajszem przyjęciu lekarzy i przyrodników zwrócił się do petersburskiego lekarza Pella z zapytaniem o zdrowie cara. Arcyksiąże wyraził przekonanie, że car zanadto się zapracował i widocznie jeszcze ma skutki influency. Spodziewa się tedy arcyksiąże, że car rychło wróci do dawnego zdrowia.

Wiedeń d. 28. września

Drugi szef sekcyjny w ministerstwie spraw zewnętrznych, hr. Welsersheimb, ma zostać posłem w Bukareszcie w miejsce hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń d. 28. września.

Przeciw aresztowanym za rozrzucanie czerwonych kartek z napisem: Pragniemy ogólnego prawa wyborczego, odbyła się wczoraj rozprawa. Prawie wszystkich zasądzono na karę aresztu do 2 dni.

Wiedeń d. 28. września.

Tak samo, jak tutaj, porozlepiano i w Gracu w nocy z 25. na 26. bm. w najruchliwszych ulicach tysiące wąskich plakatów czerwonych, na których wydrukowano między innemi: „Heraus mit dem allgemeinem gleichen Wahlrecht!

Budapeszt d. 28. września.

Koła madiarskie są zaniepokojone zwrotem organu stronnictwa ludowego Sasów siedmiogrodzkich *Kronstädter Ztg.*, która poczęła ogniście uderzać na rządową politykę gnębienia, i wzywa ludność saską do walki przeciw tej polityce, a co więcej, proponuje ligę sasko-rumuńską dla wspólnej obrony interesów narodowych i kulturnych przeciw madiaryzacyi. Organ Rumunów siedmiogrodzkich *Tribuna* z zapałem podjął tę myśl, i podnoszą, że na razie przewódzcy sascy są innego przekonania, wszelako i oni wkrótce zarzucą doktrynę liberalizmu i staną na gruncie narodowościowym. Madiary tem się pocieszają, że Sasi zapewne się namyślają, czy wchodzić w sojusz z Rumunami, których jest przeszło dziesięć razy więcej niż Sasów, i którzyby nie bez kozery taki sojusz zawierali.

Budapeszt d. 28. września.

O przebiegu odbytej wczoraj w Budzie w pałacu prymasa konferencyi biskupów, dowiaduje się *Pester Lloyd* co następuje:

Odczytano pismo papieża do prymasa, w którem to piśmie kuria wzywa episkopat o dążenie, by § 12 ustawy z r. 1868 o religii dzieci z małżeństw mięszanych koniecznie zmienionym został. Co do innych reform kościelno-politycznych oświadcza w tym liście papież, że takowe ścierpieć należy, ale nie pochwalać. Nad tym listem papieskim rozwinęła się długa debata, potem konferencya oświadczyła, iż pozostaje na stanowisku, określonem w zeszłorocznem swojem memorandum do cesarza wystosowanem. Wobec tego episkopat w Izbie magnatów projektów ustaw o wolnem wykonywaniu religii, o państwowem prowadzeniu metryk i recepcyi żydów nie weźmie nawet w ogólności za podstawę szczegółowej debaty.

Co się tyczy dwóch pierwszych ustaw powstrzyma się episkopat od wszelkiego udziału w obradach, przy ustawie zaś o recepcyi żydów zażąda uzupełnienia tej treści, że przejście z chrześcijanizmu na wyznanie żydowskie jest niedozwolone. Projekt ustawy o religii dzieci postanowiła konferencya przyjąć.

Belgrad d. 28. września.

Przed 14 dniami na bankiecie, wydanym w Niszu przez tamtejsze kasyno oficerskie z powodu imienin cara, grecki konzul Zakakis, który chwilowo sprawuje także agendy konzulatu rosyjskiego, wzniósł toast na cześć cara i przytem pozwolił sobie na gwałtowne wycieczki przeciw Austryi. Wszyscy inni obcy konzulowie opuścili natychmiast salę bankietową, a konzul austryacki Hektor de Rosa wezwał Zakakisa na pojedynek. Do pojedynku wskutek interwencyi serbskiego pułkownika Markowicza nie przyszło. Rząd grecki dowiedziawszy się o tym wypadku natychmiast telegraficznie odwołał Zakakisa.

Kolonia 28 września.

Korespondent *Köln. Ztg.* w Sofii nazywa położenie bułgarskiego gabinetu wskutek podania się do dymisyi liberalnych ministrów, bardzo trudnem. Cofnięcie próśb o dymisyę ministrów jest nieprawdopodobnem, ponieważ stronnictwo liberalne naciska na nich o ustąpienie.

Berlin d. 28. września.

Jak z Poznania donoszą, tamtejszy prezydent rejencyjny nakazał władzom, aż do dalszego rozporządzenia, nie przepuszczać przez granicę robotników wiejskich z zaboru rosyjskiego ani pojedyńczo ani gromadami.

Berlin d. 28. września.

Półurzędowe *Berl. Pol. Nachr.* zapewniają, że troskliwość monarsza o powodzenie ziemiaństwa, tak dobitnie podniesiona w królewieckiej mowie cesarza, znajdzie w przyszłym budżecie pruskim, pomimo wszelkich oszczędności, należyte uwzględnienie.

Tutejsza miejska komisya fundacyjna uchwaliła ustanowić centralne biuro dobroczynności, w którem wszyscy pobierający wsparcia mają być zarejestrowani, dla odkrycia żebraków zarobkowych.

Londyn d. 28. września.

„Biuru Reutera" donoszą z Shangaju: Na usilne naleganie cesarzowej wdowy chińskiej zaniechano uroczystego obchodu jej 60. urodzin, aby uniknąć wielkich wydatków. Położenie cudzoziemców w nadbrzeżnych miastach chińskich staje się z każdym dniem krytyczniejszem; na drodze z Pekinu do Tientsinu pospólstwo i żołnierze codzień napastują Europejczyków.

Dział ekonomiczny.

Kraj. komisya dla spraw przemysłowych na posiedzeniu dnia 25 bm. pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego wybrała ks. J. Czartoryskiego i p. A. Sołtyńskiego delegatami do ankiety, mającej się odbyć w sprawie reorganizacyi nauki rzemiosł w zakładzie drohowyzkim. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z urządzenia wystawy szkół zawodowych i przemysłu domowego na wystawie krajowej i uchwalono podziękowanie członkom komisyi instalacyjnej J. Frankemu i A. Sołtyńskiemu, oraz uznanie sekretarzowi komisyi.

Dalej uchwalono udzielić pożyczki z funduszu przemysłowego rozmaitym przedsiębiorcom przemysłowym w ogólnej kwocie 50.000 zł. i zatwierdzono statut dla dziewięciu szkół przemysłowych uzupełniających we Lwowie, jakoteż przeznaczono na utrzymanie ich do końca bieżącego roku dodatek z funduszu kraj. w kwocie 1800 zł.

Uchwalono także statut dla naukowego warstatu powroźniczego w Radymnie, oraz postanowiono przedstawić do zamianowania kuratorem warstatu ks. kan. Pastora a zastępcą tegoż p. Władysława Janickiego, rejenta w Radymnie. Dalej zatwierdzono założenie szkoły koszykarskiej w Rudkach, jako zakładu powiatowego i przeznaczono na instruktora p. Wojciecha Kuta z Przeworska, — jak nie mniej postanowiono przedstawić Sejmowi do stabilizowania pp.: Pandlera w Kamionce strumiłowej, St. Merunowicza w Stanisławowie, J. Jurajdę w Glinianiach, A. Klimaszewskiego w Kołomyi i S. Skrzypniczuka w Kołomyi.

W końcu uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę poczynienia odpowiednich kroków:

a) u władz wojskowych, ażeby z kredytów preliminowanych w budżecie państwowym na r. 1895 na lekkie wozy wojskowe (80.000 zł.), na uprząż dla koni do tych wozów (50.000), na wozy sanitarne (50.000), oraz na mundury i koce (8,863.000) zaopatrywały potrzeby przypadające na Galicyę w krajowych fabrykach i u krajowych przemysłowców.

b) u władz i zarządów autonomicznych, ażeby analogicznie z postanowieniami rządu, który obecnie przy nadawaniu koncesyi na jakąkolwiek kolej stawia zastrzeżenie, iżby potrzebne materyały i wyroby przemysłu w obrębie państwa, a względnie w zakładach krajowych były zamawiane, — zaspokajały wszystkie potrzeby administracyi autonomicznej i zakładów krajowych wedle możności w krajowych fabrykach i u krajowych przemysłowców.

— Zamknięcie granicy rumuńskiej. Wiedeńska izba handlowa uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu następującą rezolucyę: Należy wnieść do rządu prośbę o dozwolenie sprowadzania bydła z Rumunii przy zachowaniu wszystkich ostrożności, aby uniknąć niebezpieczeństwa pezywleczenia zarazy bydła i zarazem wyrazić życzenie, by rząd wpłynął na ułatwienie transportu artykułów przemysłu do Rumunii.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 27. września. (Z Izby handlowej). **Akcye za sztukę:** Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215·00 do 218·00. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 281·— do 284·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 413·— do 423·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·70 do 98·40. 4% los. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 96·50 do 97·20. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·90. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.50 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 95·80 do 96·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 95·80 do 96·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 45·— do 48·—.

Monety. Dukat cesarski 5·83 do 5·93. Napoleondor 9·82 do 9·92. Półimperyał 10·15 do00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·— do 1·34·—. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·10.

Wiedeń d. 28. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 372·—, węgierski bank kredytowy 468·75, anglobank 169·25, länderbank 267·40, koleje państwowe 366·50, lombardy 110·—, elbethal 271·25, akcye tytoniowe 220·75, alpiny 85·90, renta majowa 98·85, węg. renta złota 122·25, węgierska renta koronna 96·90, austr. renta koronna 97·85, losy tureckie 67·20, unionbank 281·75, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 28. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 223·— (372·18), lombardy 45·10 (109·85), węgierska renta złota 99·90 (122·17), węg. renta koronna 219·25 (133·74). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 28. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 303·62 (371·88), lombardy 91·87 (109·85), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 28. września. Płacono: pszenicę na wiosnę po złr. 6·78 do 6·79, żyto na wiosnę po zł. 5·84 do 5·88, owies na jesień 5·97 do 5·98, kukurudza na maj-czerwiec 5·86 do 5·88. Zresztą notowano: pszenica na jesień 6·38 do 6·40, owies na wiosnę 5·94 do 5·97, rzepak na wrzesień 10·20 do 10·30, na styczeń-luty 10·45 do 10·55. Nowy rzepak 11·80 do 12·—.

Wiedeń 28. września. Spirytus kontyngentowy 15·— do 15·20.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28. września.

Hotel Żorża. J. Juroszyńska z Błudnik, M. Wolniewiczowa z Jabłonowa, L. Szawłowski z Przewłoki, E. Torosiewicz z Brodek, A. Rukowski z Polski, T. Kiciński z Lublina, A. Kunz z Podwerbiec, K. ks. Wiązewski z Paryża, K. Guźmann z Oedenburga.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór mieliśmy pogodę, w nocy padał deszcz, dziś pochmurno.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę d. 29. września b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o ożywionej prędkości 4 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +10°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opad deszcz nieznaczny, zresztą pogoda.

Dziś dnia 29. września: św. Michała Ar. — św. Sofyi Mucz.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894.
(Czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·11
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38 9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	.	10·46	5·26	.	7·31
Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa Szerenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Czas odnowić przedpłatę na „Gazetę Narodową"!

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

wyszła świeżo:

Pamiątka rekolekcyj

Na dwu kartkach dwoma kolorami na papierze chińskim prześlicznie drukowanych ozdobionych fotografiją Matki Bożej tulącej dziatki pod płaszcz swej opieki, podane są **reguły życia** prawdziwie katolickiego. Szczególniej dla młodzieży starszej wykształconej stosowny to podarunek.

Cena egzemplarza 15 centów pocztą o 2 ct. więcej.
Cena za tuzin złr. 1·50 ct. pocztą o 5 ct. więcej.

Drut kolczasty, podwójny, cynkowany do ogrodzeń 100 metrów w całych zwojach po 250 metrów, po złr. 5·—, **bez kolców** 100 metrów złr. 4·—. **Siatkę drucianą do okien** czarna lub kolorowa, metr □ złr. 1, w lepszym gatunku złr. 1·20. **KLOSZE do przykrywania** druciane od 22 do 33 cm. średn. w cenie od 45 do 75 ct. **Ławki ogrodowe** sułądane złr. 6·—. **Krzesła** składane złr. 2·60 5568

poleca
ANTONI HALSKI
handel wyrobów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych
na pierwszem piętrze.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KUCHENKI NAFTOWE niedymiące (pod gwarancyą) po złr. 1·80, 2·75 i 3·75. Radle mosiężne do smażenia konfitur, po złr. 2·40, 2·80, 3·20 i 4·—. poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

WANNY, TUSZE, KANAPKI, Bidety dla pań, Klozety, Klatki, Wieńce, Latarnie grobowe, Artykuły domowe. Krycie, malowanie i reperacya dachów. Zamówienia uskutecznia natychmiast **Z. Gościcki,** Kopernika 7, Lwów.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Herbata chińsko-rosyjska
od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł., po 3 i 3·50 za funf. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Korzenie kukuriczku moczone w spirytus, sławne na reumatyzm, pół kilo świeżego korzenia 60 ct. Ma na składzie: Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

ROSYJSKI SAMOWAR mosiężny nieużywany do zbycia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej".

PIERWSZA KRAJOWA fabryka instrumentów muzycznych **J. Kapralika** Lwów róg Skarbkowskiej, poleca wszelkie instrumenta smyczkowe, dęte i samogrające. — Cenniki bezpłatnie. 268

FORTEPIANISTA i stroiciel z Krakowa Józef Słotwiński, ulica Łyczakowska l. 18, drugie drzwi na prawo. Proszę adresować korespondentką. Na żądanie wyjeżdża na prowincyę. 300

W WILLI w ogrodzie przy ulicy Kalecza l. 20 lub Cytadelna 5, są do najęcia 2 pokoje umeblowane z przedpokojem z wiktem lub bez wiktu. 302

MAM KILKA MAJĄTKÓW na sprzedaż od 120.000 do 600.000. Ktoby sobie życzył objaśnienia, proszę się zgłosić do: K. Kuczyński w Dorohowie o. p. Wojniłów. 291

OGRODNIK zdolny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, z chlubnemi świadectwami, samotny, lat 30, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Mirosław Dywiszek. Lwów, główny dworzec, ogród kolejowy. 303

Własnego wyrobu: Pościel, Kołdry, Materace, Sienniki zwykłe i sprężynowe poleca najtaniej JÓZEF SCHUSTER Lwów, Kopernika l. 7. 258

Meble i dekoracye
eleganckie, solidne, tanie.
Stolarz **FRANK** tapicer
rok założenia 1835, 5670
Wien I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof.
Sławne album z cennikiem za nadesł. zł. 1·50.

4 HP Clayton Shuttleworth
Młocarnia kompletna, nowa, skrzynia z podwójnem czyszczadłem, cylindrem do odrzucania wąsów jęczmienia i wszystkimi przyborami, pod gwarancyą; dalej **lokomobila**; 6, 8, 10, 15, 18, 40 HP; rozmaite maszyny parowe i kotły poleca: **H. Fischer** Wiedeń, X., Simmeringerstrasse 150.

Oryginalne paryskie
wyroby gumowe
po złr. 1, 2, 3, 4 i 8.
Skład u
L. Pollak'a, Wiedeń
X. Himbergerstrasse 40.
Wysyłka dyskretna. 5948

Zarząd dóbr Horodenki
ma jeszcze na sprzedaż
7 baranów
młodych, Hampschirderów, po 50 złr. loco Horodenka. 6035

Szczoteczki
do zębów
w największym wyborze
poleca 5876
O. T. WINCKLERA SYN
Lwów, Teatralna 7.

Pierwszy chrześcijański
SKŁAD
węgli kamiennych
koksu, węgla drzewnego i drzewa rąbanego
pod firmą 5973
„Konkurencya"
Chorążczyzna 7.
Dostarcza punktualnie najlepsze gatunki węgli i drzewa po cenach najumiarkowańszych. 5973

Drzewka owocowe.
Ceny niskie. Wysokopienne, silne, z koronami, już rodzące, odmiany doborowe. Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, agrest nowy bardzo wielki 1 sztuka 50 ct. Agrest, porzeczki wysokopienne 1 sztuka 75 ct. Krzewiasty agrest, Porzeczki białe, czerwone, czarne, Maliny żółte 1 sztuka 20 ct. Maliny czerwone 12 sztuk 1 złr. Drzewka ozdobne: dęby, głogi z pełnemi kwiatami 1 sztuka 75 ct, Cupresusy bardzo piękne (szpilkowe) 1 sztuka 1 złr. itp. wysyła za zaliczką Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków, E. Ukłański. 292

Karty do grania
fabryki Piatnika:
Whistowe, Piquetowe, Tarokowe. Niemieckie, Francuskie, Pasjansowe,
Karty dziecinne,
Wszystkie, oprócz dziecinnych, z równymi brzegami i z zaokrąglanemi złoconemi
poleca 5862
Ałojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Codziennie świeże
WINOGRONA
feslawskie
rozsyła najstaranniej w koszyczkach 5-kilowych, handel
St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 48. 5622

Bogaty wybór najrozmaitszych
szczotek
jak do użytku domowego jakoteż dla browarów, gorzelń, młynów i innych celów gospodarskich, a mianowicie: włosiennych, ryżowych i drucianych — poleca
WOLF CZOPP
skład farb, pokostów i materyałów
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Nowy pewny środek
przeciw 6039
cholerze,
cholerynie i rozwolnieniu
Touraillons
Lauth'a ziółka słodowe
2 filiżanki tego **nieszkodliwego** środka, natychmiastowe dają uleczenie. Wypróbowane i poświadczone przez licznych lekarzy, zalecone przez profesora uniwersytetu w Tulonie Dr. Roux.
W puszkach do nabycia po 1 złr. (por to 30 ct. osobno) za nadesłaniem markami pocztowemi. Główny skład: **Harder & de Voss, Hamburg.**
Sprzedawców poszukuje się.

Zarząd ekonomiczny w Starym Gwoździcu, poczta i telegraf Gwoździec, stacya Kołomyja, sprzedaje w drodze licytacyi 6033
24 klaczy
wschodniego pochodzenia, (stada Dzieduszyckich). Równocześnie około 80 sztuk bydła młodego półkrwi Simenthal i około 20 krów czystej rasy Mürzthal.
Licytacya rozpocznie się 18. października 1894 o godzinie 9 rano.

K. und k. Intendanz des 11. Corps.
ad Nr. 5193. 5993

Auszugsweise Kundmachung.

Behufs Sicherstellung der Spitals-Verköstigung, dann Reinigung der Spitalswäsche pro 1895 bei den k. und k. Truppen-Spitälern in Tarnopol, Brzeżany und Kolomea, findet am 27. September in Tarnopol, am 4. October in Brzeżany und am 8. October in Kolomea bei dem betreffenden Truppen-Spitale um 11. Uhr vormittags eine schriftliche Sicherstellungs-Verhandlung statt.

Offerte und Vadien haben genau zu den angegebenen Terminen einzulangen.

Die näheren Bedingnisse können aus der, in der Blatte „Gazeta Narodowa" Nr. 228 vom 15. September 1894 enthaltenen vollinhaltlichen Kundmachung, sowie aus den bei den obgenannten Spitälern erliegenden Bedingnisheften ersehen werden.

Lemberg, am 1. September 1894.

K. und k. Intendanz des 11 Corps.

Dra Rosy Balsam życia
jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym
środkiem domowym.
Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.
Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.
Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.
Tamże otrzymać można:
Praską maść domową
Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulacyę i leczenie ran znakomicie i **działa** prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.
Paczka po 35 ct. i 25 ct., pocztą 6 ct. więcej.
Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.
Główny skład **B. Fragner Praga** Nr. 205—204
Apteka pod „Czarnym Orłem". — Wysyłka pocztą codziennie.

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.
Ciągnienie nieodwołalnie 16. paźdz. br.
Główne wygrane:
60.000, 10.000
złr. 5.000 złr.
w gotówce z potrąceniem tylko **10%**. 5882
Lwowskie Losy Wystawowe po **1** złr. polecają:
M. Jonasz, Sokal & Lilien, Jakób Stroh, A. Ch. Werfel.
Do nabycia także w Administracyi *Gazety Narodowej.*

NA ZIMĘ.
Kaftaniki, Koszule systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65 ct., 75, 90, 1·10 do najlepszych wełnianych po złr. 2·80, poleca
Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Na wystawie krajowej w pawilonie
Bałłabana i Solkowskiego
można się przekonać o dobroci prawdziwej starej żytnej wódki bez cukru i bez anyżu
„Bałłabanówki"
jakoteż i o najlepszym bulionie w Galicyi z fabryki Z. Solkowskiego w Krysowicach.

NOWE MODY
jedyne w Galicyi
ilustrowane pismo dla kobiet
wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca i zawiera przeszło 2500 wzorów na ubiory i roboty ręczne oraz 48 kolorowanych rycin i 12 tablic kroju. — Dodatek literacki wychodzący pod redakcyą **St. Rossowskiego** zawiera powieści i nowelle znakomitych autorów.
Prenumerata wynosi we Lwowie:
kwartalnie złr. 1·50, z przesyłką złr. 1·80.
Przy numerze noworocznym rozesłany zostanie wszystkim prenumeratorom
bezpłatnie
piękny Kalendarzyk buduarowy ozdobny na r. 1895.
NAKŁAD KSIĘGARNI 6038
H. Altenberga we Lwowie.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Ces. król. uprzywilejowana
rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOLASCHA
NASTĘPCÓW
JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA
poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i
alkohol absolutny
100/100 do celów leczniczych. 4964
Składy dla miasta Lwowa:
ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

Księcia Salm'a
5877
Fabryka maszyn w Blansku (Morawa)

Maszyny parowe wszystkich systemów w każdej wielkości.
Maszyny parowe Westinghouse szybkochody.
Kotły parowe wszelkiej konstrukcyi i wielkości.
Lodownie i chłodownie.
Maszyny dla fabryk cukrowych.
Maszyny pomocnicze, Kompressory (Seckla), **Wentylatory,** Maszyny do robót wodnych i do górnictwa.
Walcownie (Steckla), **Turbiny** (Koła ślimakowate), **Piły** do rżnięcia tarcic.
Transmisye systemu Sellera.
Maszyny dla fabryk **spirytusu, browarów i keramiki.**
Prasy hydrauliczne i całe urządzenia dla fabryk oleju.
Wszelkie wyroby odlewane — walcownie, maszyny do cięcia.
Wodociągi własnego patentu.
Przyrządy kolejowe.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów 83
EUCALYPTUS WODA DO UST
Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.
Antiseptyczna, usuwająca odór z ust
Dr. C. M. Fabera przybocznego lekarza śp. ces. Maksymiliana I. etc.
Skład główny: Wien, I. Bauernmarkt 3.
Skład we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. — Tamże też do nabycia
c. k. uprz. Pasta do ust „Puritas" Dr C. M. Fabera.

Amatorom wybornego
Prawdziwego Sera Roquefort
podajemy do wiadomości, iż dla ochronienia ich przed naśladownictwem, postaraliśmy się o rządowo stwierdzoną markę ochronną, ważną dla Austro-Węgier, którą wyciskamy na staniolu każdego sera. Upraszamy kupujących o zwrócenie uwagi na ten znak!

Société des caves et des producteurs réunies in Roquefort.
NB. Nasz prawdziwy ser Roquefort znajduje się we wszystkich przedniejszych handlach delikatesów w państwie austro-węg. 6036
Zastępca dla Austro-Węg.: Theodor Etti, Wiedeń.

Kuracya zimowa dla chorych na płuca.
Zakład leczniczy Dr. Brehmera w Goerbersdorfie na Szląsku
od 40 lat istniejący.
Małe koszta.
Pensya w rozmaitych cenach. Lekarz kierujący **Dr. W. Achtermann,** uczeń Dra Brehmera. Ilustrowane prospekty wysyła zarząd bezpłatnie. 6011

NA SEZON JESIENNY!
zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o taniości podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.
1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.
500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:
wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.
nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 5563
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Takie **długie i piękne włosy**
otrzymuje się po użyciu c. k. wył. uprzyw.
kędzierzawiącej rezedowej pomady
która przy dłuższem używaniu nawet miejsca zupełnie łyse pokrywa bujnym porostem, siwe i rude włosy zmieniają swój kolor na ciemny. Posiada ona niezrównaną własność wzmacniania cebulek włosowych i usuwania w ciągu kilku dni łupieżu, chroni przeciwko wypadaniu, a każdym włosom dodaje połysku, utrzymuje je do najpóźniejszej starości w naturalnym ich kolorze, a przy długich włosach kobiecych nadaje im wygląd
FALISTY.
Wskutek niesłychanie przyjemnego zapachu i wspaniałego opakowania nadaje się jako ozdoba każdej sypialni. — **Cena tygielka wraz z sposobem używania** (w siedmiu językach) **złr. 1·50, pocztą złr. 1·60, odsprzedającym odpowiedni rabat.**
Fabryka i główne miejsce rozsyłkowe, skład hurtowny i drobiazdowy u firmy
CARL POLT,
Parfumer i właściciel kilku przywilejów w Wiedniu
VIII. Josefstadt, Josefstädterstrasse 32.
dokąd też należy adresować wszelkie zamówienia, które uskuteczniamy bądź za gotówkę, bądź też za zaliczką pocztową. 5504
WE LWOWIE prawdziwej i niefałszowanej dostanie wyłącznie tylko w aptece **Zygmunta Ruckera** pod „Srebrnym Orłem".

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, **miękkość i połysk.** — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. [illegible] flakon — C[illegible]

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki